EDUKACJA DLA BEZPIECZEŃSTWA

MEDIA A BEZPIECZEŃSTWO
Edukacyjne konteksty bezpieczeństwa

Pod redakcją
Andrzeja Piotrowskiego

Poznań 2012

Recenzje
prof. dr hab. Bogdan Zalewski
prof. dr hab. Piotr Semków

Projekt okładki i strony tytułowej
Marta Walachowska
Marta Zduniak

Skład komputerowy
Marta Walachowska

Za jakość języka odpowiedzialność ponosi autor artykułu.

ISBN: 978-83-61304-50-0

Wydanie publikacji dofinansowane przez Fundację
„EDUKACJA DLA BEZPIECZEŃSTWA"

Wydawnictwo Wyższej Szkoły Bezpieczeństwa
ul. Orzeszkowej 1, 60-778 Poznań
tel. 61 851 05 18
e-mail: wydawnictwo@wsb.net.pl
www.wsb.net.pl

Druk i oprawa
"ESUS" Agencja Reklamowo – Wydawnicza
ul. Wierzbięcice 35, 61-855 Poznań
tel./fax. 61 835 35 36
www.esus.pl

Wydanie pierwsze
Druk ukończono w grudniu 2012 r.

Spis treści

SŁOWO WSTĘPNE

Dla współczesnego człowieka świat bez mediów praktycznie już nie istnieje, co więcej, gdy nie korzysta on aktywnie z mediów, staje się wykluczonym ze świata. Obecnie media jak nigdy dotychczas stwarzają możliwość komunikacji, edukacji, przekazywania informacji, korzystania z rozrywki oraz są wsparciem dla biznesu. Przypuszczać należy, że wykluczenie się ze świata mediów skutkować będzie wykluczeniem się w pewnym sensie ze świata społecznego. Olbrzymie i stale wzrastające możliwości mediów przyczyniają się do rozwoju zarówno jednostek jak i całych społeczeństw. Postęp ten choć nieuchronny, niesie jednak ze sobą pewne zagrożenia. Ponieważ rozwój mediów trwa nieustannie, także i pojawiające się zagrożenia zmieniają się. Ważne jest, aby w jak najlepszym stopniu je rozpoznać i zrobić wszystko, żeby im przeciwdziałać a w przypadku wystąpienia skutecznie stawić czoła.

Ważnym krokiem w tworzeniu bezpiecznego społeczeństwa jest niedopuszczanie do powstawania sytuacji mogących sprowadzić na nie zagrożenie. Jednym z dobrych sposobów prewencji jest szeroko rozumiana edukacja na rzecz bezpieczeństwa. Dzięki przygotowaniu można przeciw-działać niejednemu zagrożeniu. Jedną z podstawowych dróg kształtowania bezpieczeństwa jest edukacja, która wpływa na postawy, wartości, zachowania i umiejętności niezbędne w zapobieganiu, radzeniu sobie w sytuacji zagrożeń a także niwelowaniu ich skutków. Istotne są tutaj nowe badania empiryczne, które poprzez zaproponowane rozwiązania systemowe przyczyniają się do zwiększenia poziomu bezpieczeństwa społeczeństwa.

Prezentowana monografia składa się z dwóch części: „Media a bezpieczeństwo" oraz „Edukacyjne konteksty bezpieczeństwa". W pierwszej części znalazły się artykuły znakomitych praktyków i autorytetów naukowych, pochylających się nad problematyką bezpieczeństwa w kontekście aktualnie stosowanych oraz rozwijających się mediów. Druga część monografii skupiona jest na szeroko rozumianej problematyce edukacji w kontekście bezpieczeństwa. Zagrożenia bezpieczeństwa stale zmieniają się, dlatego jest bardzo istotne, aby szeroko dostępna wiedza była ciągle aktualizowana, dzięki czemu funkcjonowanie i rozwój społeczeństwa przebiegać będzie bez zbędnych zakłóceń. Oddając do rąk Czytelnika tę monografię, mam nadzieję, że zaprezentowane w niej artykuły uznanych specjalistów staną się cennym źródłem inspiracji.

Andrzej PIOTROWSKI

MEDIA A BEZPIECZEŃSTWO

Sławomir ISKIERKA
Janusz KRZEMIŃSKI
Zbigniew WEŻGOWIEC
Politechnika Częstochowska

WSPÓŁCZESNE HAKERSTWO SPOŁECZNE

Wstęp

Dokumenty przedstawiane przez portal WikiLeaks, działalność grupy Anonymous, informacje o atakach na systemy bankowe, wydarzenia wokół parafowania dokumentu ACTA i związane z tym ataki hakerów na strony administracji państwowej i rządowej, ponownie zwróciły uwagę opinii publicznej na zagadnienie hakerstwa i rolę członków tej społeczności we współczesnej cyberprzestrzeni. Prawna i etyczna ocena działalności hakerów spowodowała liczne podziały wśród komentatorów życia politycznego jak również opinii publicznej. W ocenach tych dało się zauważyć opinie skrajne. Od całkowitego potępienia tego typu działań do bez mała gloryfikacji poczynań hakerskich, jeśli tylko dzięki nim opinia publiczna mogła pozyskać informacje dotychczas przed nią ukrywane.[1]

Dyskusja wokół problemów hakerstwa zbiegła się z ogólną tendencją polegającą na wzroście aktywności wielu użytkowników Sieci, głównie poprzez członkostwo w popularnych portalach społecznościowych, udziale w czatach i forach dyskusyjnych oraz wyrażania swoich poglądów na blogach.

Podstawowe metody ataków na systemy teleinformatyczne

Wraz z upowszechnieniem się w początku lat siedemdziesiątych ubiegłego wieku nowoczesnych automatycznych central telefonicznych pojawiły się próby wykonywania połączeń telefonicznych z pominięciem lub znaczącym ograniczeniem opłat za te rozmowy. Wykorzystując stosunkowo prosty i jak się okazało mało bezpieczny system sterowania połączeniem nieuczciwi abonenci mogli dokonywać połączeń nie wnosząc za nie opłat. Pojawiło się działanie, nazwane phreakingiem, które można uznać za prekursora hakerstwa (hakingu) tak dobrze znanego z funkcjonowania współczesnych systemów teleinformatycznych. Nikt wówczas nie przypuszczał, że zaczął się nowy okres w dziejach cywilizacji, w którym informacja i związane z nią działania (pozyskiwanie, gromadzenie, przetwarzanie), w tym także nielegalne będą wyznacznikiem nowej ery a mianowicie ery społeczeństwa informacyjnego. Okazało się przy tym, że filozofia phreakingu została przeniesiona do współczesnych sieci teleinformatycznych. Jak podał portal CERT Polska *"(…) Od połowy września 2008 roku w sieci obserwowane są skanowania w poszukiwaniu niezabezpieczonych bramek* PSTN*, które umożliwiają zestawienie połączenia pomiędzy siecią VoIP a publiczną siecią telefoniczną* PSTN*. Takie niepoprawnie skonfigurowane bramki* PSTN *umożliwiają atakującemu wykonywanie połączeń telefonicznych do abonentów publicznej sieci*

[1] K. Pielesiek, *Hakerzy idą na wojnę z całym światem*. http://technologie. gazeta.pl/internet/1,104530, 9825094,Hakerzy_ida_na_wojne_z_calym_swiatem.html, dostęp: 22.06.2011

na koszt właściciela takiej bramki.(…)".[2] Dowodzi, że znane od dawna metody ataków hakerskich na sieci telekomunikacyjne z powodzeniem zostają dostosowywane do współczesnych systemów. W tym przypadku telefonii wykorzystującej protokół IP.

Rozwój systemów, ich złożoność a także wzrost umiejętności programistycznych wśród części użytkowników Sieci spowodował dynamiczny rozwój narzędzi do nielegalnego w niej działania. Strukturalny brak odporności podstawowych protokołów internetowych, na tego typu działania tylko temu sprzyja.

W tej sytuacji jasnym się stało, że operatorzy telekomunikacyjni, dostawcy Internetu, korporacje działające w Internecie, banki, agendy rządowe sprawy bezpieczeństwa musiały zacząć traktować priorytetowo. Ich działania zostały skoncentrowane na dwóch głównych obszarach. Pierwszy to maksymalne zabezpieczenie własnej infrastruktury teleinformatycznej przez nieupoważnionym dostępem. Drugim obszarem jest szeroka akcja prowadzona wśród użytkowników, ich usług, mająca na celu edukację związaną z bezpiecznym korzystaniem z zasobów Sieci i uwrażliwieniem ich na problemy bezpieczeństwa. Przykładem może być tutaj znany operator telekomunikacyjny Telekomunikacja Polska S.A. Na swojej stronie internetowej podaje on szczegółowe informacje dotyczące takiego złośliwego oprogramowania jak:[3] wirusy komputerowe, trojany, robaki internetowe, programy szpiegowskie, dialery, rootkity, exploity, backdoory, keyloggery i omawia sposoby walki z tego typu zagrożeniami.

W ostatnim okresie, w związku z działalnością grupy Anonymous opinia publiczna często była informowana o atakach typu DoS (*Denial of Service*) i bardziej rozbudowanym DDoS (*Distributed Denial of Service*). Definicje tego typu ataków można również znaleźć na stronie TP S.A. - „*DoS (Denial of Service) to typ ataku sieciowego, który polega na wysłaniu do zaatakowanego systemu (komputera) tak dużej ilości danych, że zaatakowany komputer nie jest w stanie nadążyć z ich obsługą W wyniku ataku komputer może znacznie spowolnić swoje działanie, lub zawiesić się. Celem ataku może być również całe łącze zaatakowanego użytkownika, które może ulec przepełnieniu pakietami - śmieciami. Najczęściej ataki tego typu powstają na skutek manipulacji protokołami sieciowymi, które umożliwiają zalew (ang. floods) pakietami zaatakowanego komputera. Przykłady tego typu ataków to m. in. ICMP flooding, SYN flooding. Atak DoS, w którym bierze udział duża liczba komputerów (atakujących), nad którymi wcześniej przejęto kontrolę, nazywany jest rozproszonym atakiem DDoS (Distributed Denial of Service)"*. W ocenie specjalistów od spraw bezpieczeństwa sieciowego ataki takie nie wymagają bardzo zaawansowanej wiedzy informatycznej,[4] gdyż nie wykorzystują luk w oprogramowaniu. Ich skuteczność związana jest z możliwością zablokowania atakowanych systemów.

W raporcie zespołu CERT Polska za pierwsze półrocze 2011 roku można prześledzić intensywność tego typu ataków zgłaszanych automatycznie do tego

[2] http://www.cert.pl/news/1135, dostęp: 20.03.2012
[3] http://www.tp.pl/prt/pl/tpcert/bezpieczenstwo/zagrozenia/haker_atak/ataki
[4] J. Muszyński, R. Grimes, *Ataki DDoS: jak sobie z nimi radzić?* http://www.networld.pl/news/378668/Ataki.DDoS.jak.sobie.z .nimi.radzic.html, dostęp: 10.03.2012

Zespołu.[5] Okazuje się, że liczba zgłoszonych ataków DDoS w pierwszej połowie 2011 roku wynosiła 14, co stanowiło nieznaczny wzrost w porównaniu do roku 2010, w którym ilość tego typu zgłoszeń wyniosła 10. Jak wynika z powyższego raportu ataki typu DDoS stanowią znikomy procent (nieco ponad 4/10000 procenta) wszystkich zgłoszeń dotyczących naruszenia bezpieczeństwa.

Najpoważniejszymi zagrożeniami, jak wynika z tego raportu jest spam (55.1% wszystkich zagrożeń), botnety (27,5%), skanowania (7,7%), złośliwe adresy URL, serwery C&C, dane z sandboxów, phishing, fast flux stanowią znikomy procent wszystkich zagrożeń.

Współcześni haktywiści

Na początku istnienia sieci komputerowych, zaawansowani użytkownicy tych systemów testowali ich różne funkcjonalności głównie w celach poznawczych, a wykrywane usterki i ułomności systemów teleinformatycznych były dla nich powodem do satysfakcji i z dumą, ciesząc się swoimi umiejętnościami, wymieniali się między sobą zdobytą wiedzą. Czasy „ambitnego" hakerstwa praktycznie minęły bezpowrotnie. Tylko nieliczni współcześni hakerzy nawiązują do dawnego etosu. Niestety, obecnie mamy do czynienia w zdecydowanej większości przypadków do wykorzystywania, posiadanych przez nielicznych, wybitnych umiejętności informatycznych do celów częstokroć bezprawnych czy wręcz kryminalnych. Z jednoznacznej, krytycznej oceny działalności hakerskiej zdają się wyłamywać aktywiści,[6] którzy swoja działalność rozpoczęli w końcu lat osiemdziesiątych dwudziestego wieku.

Termin haktywista został wprowadzony na określenie użytkownika sieci, który posługując się narzędziami hakerskimi walczy (według własnej oceny) o wyższe cele społeczne takie jak ochrona przyrody, zlikwidowanie cenzury, dostęp do informacji ukrywanej przez władze państwowe, rządowe, korporacyjne, czy też wskazanie konkretnemu podmiotowi na luki w zabezpieczeniach jego zasobów. Jak to miało na przykład miejsce w 1998 roku, kiedy to autorzy tego artykułu byli świadkami jak w programie telewizyjnym „Tok Szok" haker, na oczach telewidzów i w obecności osoby odpowiedzialnej za bezpieczeństwo serwera Urzędu Rady Ministrów uzyskał, nieuprawniony dostęp do umieszczonych tam danych.

Obecnie haktywizm kojarzony jest przede wszystkim z grupą Anonymous, której działania stają się coraz bardziej radykalne i zataczają coraz szersze kręgi. Stało się to miedzy innymi za sprawą akcji, prowadzonej między innymi przez tą grupę, wymierzonej przeciw dokumentowi ACTA. W ramach tej akcji grupa, podająca się za Anonymous Polska przeprowadziła, w styczniu 2012, roku szereg ataków na polskie strony rządowe i organizacji politycznych. Zaatakowane zostały miedzy innymi strony Sejmu, ABW, PSL, MON. Na bieżąco atak ten obserwowany był między innymi przez portale gazeta.pl i niebezpiecznik.pl.[7] [8]

---

[5] *Raport CERT Polska za pierwsze półrocze 2011. Analiza incydentów naruszających bezpieczeństwo teleinformatyczne*. www.cert.pl/PDF/Raport_CP_1H2011.pdf, dostęp: 10.02.2012

[6] D. Cieślak, *Haktywiści - hakerzy w służbie społeczeństwa*. http://technologie.gazeta.pl/internet/1,104530,7612128,Haktywisci___hakerzy_w_sluzbie_spoleczenstwa.html, dostęp: 15.03.2012

[7] P. Stanisławski, J. Sosnowska, K. Pielesiek, *Tango Down: trwa akcja hakerów wymierzona w strony internetowe Sejmu, ABW, MON, PSL i inne witryny rządowe*. http://technologie.gazeta.pl/internet/1,104530,11010982,Jak_zaatakowano_polskie_serwisy_rzadowe_.html, dostęp: 22.01.2012

[8] *Awaria strony sejm.gov.pl nie zaczęła się od DDoS*. http://niebezpiecznik. l/post/awaria-strony-sejm-gov-pl-to-nie-atak-ddos/, dostęp: 22.01.2012

W 2011 roku atakowali oni między innymi serwery Sony, Międzynarodowego Funduszu Walutowego, MasterCard Visy czy PayPal. Przy czym w tych ostatnich przypadkach był to odwet grupy Anonymous za to, że firmy te nie przekazywały datków wpłacanych przez internautów na rzecz portalu WikiLeaks.

Przykładowy przebieg ataku przeprowadzanego przez Anonymous przedstawiono między innymi w na stronie komputerswiat.pl.[9] Składa się on z czterech etapów. Pierwszy to wybór celu ataku. Członkowie Anonymous na forach internetowych proponują konkretne cele, wskazują przyczyny dla których atak należy przeprowadzić i starają się pozyskać do jego wykonania jak najwięcej osób. W etapie drugim następuje wezwanie do ataku. Propagowane jest ono najczęściej na czatach, i portalach społecznościowych Facebooku lub Twitterze. Trzecim etap to właściwy atak. Dokonywany jest on najczęściej przy użyciu programu L.O.I.C., który umożliwia atak typu DDoS (program ten jest dostępny w Internecie). Ostatni etap ataku to wyświetlenie na zaatakowanej stronie informacji na przykład „*We are Anonymous. We are Legion. We do not forgive. We do not forget. Expect us!*"

Analitycy i specjaliści zajmujący się bezpieczeństwem internetowym przestrzegają przed rosnącym zagrożeniem związanym z działalnością takich grup jak Anonymous czy LulzSec.[10] Starszy doradca ds. bezpieczeństwa Riki Ferguson z firmy Trend Micro w 2011 roku ostrzegał „*Obecnie mamy do czynienia z internetowym odpowiednikiem studenckiego strajku okupacyjnego, ale powszechna dostępność i rosnący poziom wyrafinowania narzędzi służących do przeprowadzania ataków budzą obawy. Duża gotowość «ochotników» oznacza, że w niedalekiej przyszłości możemy stać się świadkami pierwszych globalnych «zamieszek» internetowych"*.[11] Specjalista Gary Davis z firmy MCAfee prognozuje „*W 2011 roku haktywiści pokazali, że gdy już wybiorą jakiś cel, zwykle potrafią go skutecznie zaatakować. W związku z tym można spodziewać się kolejnych ataków wymierzonych przeciwko osobom publicznym, politykom czy liderom gospodarczym - tym bardziej, że w 2012 roku odbędą się wybory prezydenckie lub parlamentarne m.in. w takich krajach, jak Autonomia Palestyńska, Egipt, Francja, Grecja, Rosja, Ukraina czy USA*".[12] Bardzo sceptycznie do ruchów haktyuwistycznych odnosi się Aleksander Gostiew z firmy Kaspersky Lab,[13] który stwierdza „*Haktywizm może również być wykorzystywany jako przykrywka dla innych ataków, w celu odwrócenia od nich uwagi lub ustanowienia fałszywego tropu, umożliwiając „bezpieczne" włamanie się do danego obiektu. W 2011 roku wiele ataków haktywistów doprowadziło do wycieku poufnych danych, co bez wątpienia jest celem klasycznych ataków ukierunkowanych, zarówno tych przeprowadzanych w ramach szpiegostwa handlowego, jak i zabezpieczenia interesów narodowych".*

---

[9] J. Łabuda, O. Pursche, *Anonymous - dlaczego atakowali Sony, MasterCard i innych? Ekskluzywny wywiad*. http://www.komputerswiat.pl/blogi/blog-redakcyjny/2011/06/nowe-zagrozenia.aspx, dostęp: 15.03.2012

[10] K. Pielesiek, *Hakerzy idą na wojnę z całym światem*. http://technologie. gazeta.pl/internet/1, 104530,9825094,Hakerzy_ida_na_wojne_z_calym_swiatem.html, dostęp: 22.06.2011

[11] A. Wasilewska-Śpioch, *Czy w 2012 roku Anonymous wreszcie się uspokoją?* http://di.com.pl/news/ 42538,0,Czy_w_2012_roku_ Anonymous_wreszcie_sie_uspokoja.html, dostęp: 15.01.2012

[12] Tamże

[13] Tamże

Obecnie coraz trudniej rozróżnić, co jest spontanicznym atakiem grupy haktywistów, co atakiem związanym z wywiadem gospodarczym, co wyrafinowanym atakiem wyspecjalizowanych grup cyberprzestępczych a co znów ukierunkowanym działaniem służb specjalnych w ramach powstałych oddziałów do ataków/obrony w cyberprzestrzeni. Przykłady z ostatnich miesięcy potwierdzają możliwość takich działań.

W lutym 2012 roku "Wall Street Journal" (WSJ) napisał,[14] że Nortel, kanadyjska firma produkująca urządzenia dla firm telekomunikacyjnych, była celem hakerskiego ataku wywiadowczego najprawdopodobniej od dziesięciu lat. W tym czasie wykradziono praktycznie wszystkie istotne dane dotyczące tej firmy, między innymi informacje o jej produktach, patentach i planach rozwoju. Działania te doprowadziły do upadku firmy. Co więcej kanadyjskie media podały, że w grudniu 2011 roku analitycy amerykańscy wskazali na 12 chińskich grup hakerskich, które uzyskiwały w większym lub mniejszym stopniu pomoc rządu Chin. Nie trudno się domyśleć, że Chiny odrzuciły te oskarżenia.

Liczne sygnały dotyczące szkolenia hakerów dla celów walki w cyberprzestrzeni napływają z Korei Północnej. Dezerterzy,[15] którzy przed ucieczką szkolili się w centrach wojskowych w Korei Północnej informują, że Północ zwiększyła liczbę cyberżołnierzy z 500 do 3 tys. a hakerską jednostkę 121 włączono do Biura Ogólnego Rozpoznania, najważniejszej agencji wywiadu.

Oczywistym wydaje się fakt, że tego typu jednostki powstają we wszystkich nowoczesnych armiach i prowadzone są tam intensywne badania nad nowymi metodami walki w cyberprzestrzeni.[16] Arsenał środków, technicznych i programistycznych, jakim one dysponują utrzymywany jest w ścisłej tajemnicy. Można jednak przypuszczać, że potencjał „uderzeniowy" takich jednostek jest na tyle rozbudowany, iż atak przez nie przeprowadzony może skutecznie zablokować znaczne obszary Internetu. Dodatkowo, profesjonalnie przeprowadzony atak na przykład typu DDoS na wybrane cele w sieci umożliwia skuteczne maskowanie prawdziwego napastnika. Udowodnienie konkretnej organizacji, że to ona jest źródłem ataku może być niezwykle trudne. Szczególnie, obecnie, gdy ilość użytkowników Sieci sięga setek milionów.

Interesujący przykład wykorzystania aktywności społecznej, tych użytkowników, umożliwiającej wykonanie ataku hakerskiego można było zobaczyć podczas programu „Szymon na Żywo" transmitowanego na antenie TVN w dniu 26 marca 2012 roku. W czasie tego programu, jego autorzy namawiali do masowego odwiedzania strony internetowej holenderskich nacjonalistów (wrogo nastawionych do pracujących w Holandii Polaków). Proponowano, aby wykorzystując formularz zamieszczony na stronie wysyłać różnego typu hasła lub komentarze. Fakt ten opisał niebezpiecznik.pl w informacji „Polacy DDoS-ują Holendrów (na wniosek Szymona Majewskiego)".[17] Zamieszczono w niej

---

[14] *To chińscy hakerzy doprowadzili do upadku giganta Nortel. Eksperci: Uwaga, to nie koniec*. http://wiadomosci.gazeta.pl/wiadomosci/1,114881,11177813,To_chinscy_ hakerzy _doprowadzili_do_ upadku_giganta.htm, dostęp: 19.02.2012

[15] R. Stefanicki, *Tajna broń Korei*. http://wyborcza.pl/1,75248,11361173,Tajna_bron _Korei.html, dostęp: 18.03.2012

[16] *USA opracowują broń cybernetyczną drugiej generacji*. http://wiadomosci.onet.pl/ swiat/usa-opracowuja-bron-cybernetyczna-drugiej-generacj,1,5063351,wiadomosc.html, dostęp: 19.03.2012

[17] *Polacy DDoS-ują Holendrów (na wniosek Szymona Majewskiego)*. http://niebezpiecznik.pl/ post/polacy-ddos-uja-holendrow/, dostęp: 27.03.2012

post użytkownika o nicku SeSim który napisał „(…) *W programie Szymon na Żywo właśnie trwa skoordynowany "atak" DDoS na stronę http://meldpuntmiddenenoosteuropeanen.nl/. Jest to strona holenderskiej partii wzbudzającej antypolskie emocje (…)" i dalej „( )Idea była taka, żeby w formularzu na skargi na (polskich) imigrantów, znajdującym się na w/w stronie, wpisać jakieś bzdury i na umówiony sygnał na antenie nacisnąć guzik "wyślij". Z ciekawości wszedłem na tą stronę – kilkadziesiąt sekund po tym jak Szymon o tym wspomniał, strona już leżała – pojawiał się komunikat: "Database Error: Unable to connect to the database:Could not connect to MySQL" (…)"*. Jak informuje dalej niebezpiecznik.pl serwer w krótkim czasie zaczął "timeoutować", a następnie resetować połączenia. By obecnie zwracać błąd 403 (403 Forbidden) dla odwiedzających stronę z polskimi numerami IP. Był to być może pierwszy w historii udokumentowany atak typu DDoS wykonany przesz działających wspólnie telewidzów.

Podsumowanie

Hakerstwo społeczne, często nazywane haktywizmem stało się istotnym elementem współczesnej cyberprzestrzeni. Zjawisko to zdaje się zdominowywać obecną aktywność użytkowników sieci. Jego atrakcyjność, szczególnie dla młodych ludzi związana jest z między innymi z chęcią przynależności do grupy, której działania wyrażają się najczęściej w formie buntu w stosunku do współczesnych zjawisk życia społecznego takich jak cenzura, ochrona prywatności, wolność jednostki oraz, co jest istotne, objęte są pewną dozą tajemniczości. Wyrażanie zaś, zwłaszcza przez ludzi młodych, swoich emocji poprzez aktywność w Sieci jest charakterystyczną cechą współczesnego społeczeństwa informacyjnego.

Istotną cechą haktywizmu jest łatwość pozyskiwania do określonych działań w Sieci dużej liczby użytkowników, których można zmobilizować do wykonania konkretnego działania w ściśle ustalonym czasie. Z tego też względu zjawisko to można wykorzystywać, między innymi do ataków typu DDoS, które dawniej wymagały złożonych działań, ze strony hakerów by pozyskać, przed wykonaniem ataku, odpowiednią liczbę komputerów. Fakt ten generuje potencjalne zagrożenia dla stabilnej pracy wielu portali internetowych, które w każdej chwili, na dany znak w Sieci, mogą zostać zasypane taką ilością żądań dostępu, że nie będą w stanie ich obsłużyć. Jest to nowa jakość w pracy systemów teleinformatycznych, które będą musiały być odporne na tego typu działania. Działania, które niestety mogą być wykorzystane w celach destrukcyjnych. Jest to o tyle niebezpieczne, że dotychczas, jak podają statystyki, systemy teleinformatyczne były stosunkowo mało narażone na ataki DDoS. Aktywność grupy Anonymous i wzrastająca aktywność użytkowników Sieci może zmienić ten obraz. Można przypuszczać, że w bieżącym roku liczba tego typu ataków może znacząco wzrosnąć. Na ten fakt muszą być przygotowani tak administratorzy sieci jak i operatorzy telekomunikacyjni, którzy winni przygotować odpowiednie rozwiązania infrastrukturalne.

Sławomir ISKIERKA
Janusz KRZEMIŃSKI
Zbigniew WEŻGOWIEC
Politechnika Częstochowska

MEDIA A DOKUMENT ACTA

Wstęp

Wolność jednostki w Internecie najczęściej rozumiana jako anonimowość użytkownika Sieci i związana z tym ochrona jego prywatności stały się w ostatnich miesiącach zagadnieniami dominującymi w dyskusjach prowadzonych tak w mediach elektronicznych jak i papierowych. Burzliwość dyskusji i ścieranie się różnych, często bardzo przeciwstawnych sobie poglądów świadczy o silnym emocjonalnym zaangażowaniu jej uczestników. Bezpośrednim impulsem, który spowodował tak spontaniczną reakcję opinii publicznej było upublicznienie dokumentu pod nazwą - Umowa handlowa dotycząca zwalczania obrotu towarami podrobionymi (*Anti-Counterfeiting Trade Agreement* – ACTA). Skala zainteresowania tym dokumentem, a zwłaszcza społeczna reakcja na jego niektóre zapisy związane z ochroną własności intelektualnej we współczesnych środkach masowego przekazu zaskoczyła nie tylko obserwatorów życia publicznego, dziennikarzy, socjologów, prawników, ale również twórców, których utwory podlegałyby tym regulacjom.

Istotną rolę w rozpropagowaniu zagadnień poruszanych w dokumencie ACTA odegrały media a zwłaszcza Internet, który stał się na czas dyskusji nad tym dokumentem jednym z najważniejszych kanałów przepływu informacji i obszarem skupiającym przede wszystkim jego przeciwników.

W dyskusji nad dokumentem ACTA dało się wyraźnie zauważyć różnie pojmowane, przez jej uczestników, zagadnienia związane z własnością intelektualną, prawami autorskimi, swobodnym dostępem do dóbr kultury i ceną, jaką za te dobra powinien zapłacić użytkownik. W tle dyskusji, co jest charakterystyczne dla młodego pokolenia doby Internetu, dało się zauważyć przyzwolenie na nieskrępowane korzystanie z materiałów audio, wideo i tekstów umieszczanych w Sieci. Każda próba ograniczenia tego typu praktyk, jak można było zauważyć w trakcie dyskusji, wywoływała radykalny sprzeciw. Sprzeciw, który sformalizował się w postaci silnego ruchu społecznego, skupionego głównie wokół portali internetowych przeciwnych wprowadzeniu w życie zapisów ujętych w dokumencie ACTA. Powstały ruch społeczny okazał się na tyle skuteczny, że na obecną chwilę zablokował przyjęcie tego dokumentu. Stało się to możliwe, w dużej mierze, za przyczyną mediów elektronicznych a zwłaszcza Internetu, który stał się synonimem sprzeciwu.

Dotychczasowe normy prawne dotyczące ochrony własności intelektualnej

Uwarunkowania historyczne, społeczne, socjologiczne powodują, że Polacy mają dość swobodny stosunek do norm prawnych i ich przestrzegania. Trudno się więc dziwić, że ochrona wartości intelektualnej jest dla wielu Polaków pojęciem dość abstrakcyjnym i mało zobowiązującym. Ściągnięcie z Internetu filmu, utworu

muzycznego, dowolnego albumu ze zdjęciami, korzystanie z pirackiego oprogramowania jest powszechnie praktykowane i co gorsza społecznie akceptowane. Tymczasem wszystkie te działania są najczęściej bezprawne i karalne.

Problem ochrony własności intelektualnej jest problemem na tyle ważnym, że zajmuje się nim jedna z agend Organizacji Narodów Zjednoczonych a mianowicie Światowa Organizacja Własności Intelektualnej WIPO (*ang. World Intellectual Property Organization*).[1] W jej materiałach można znaleźć wyczerpujące informacje dotyczące zagadnień związanych z ochroną własności intelektualnej. Od ochrony praw patentowych, znaków towarowych, twórczości literackiej i naukowej, po ochronę programów komputerowych i telewizyjnych.

W Polsce podstawowym aktem prawnym dotyczącym ochrony własności intelektualnej jest Ustawa z dnia 4 lutego 1994 r. o prawie autorskim i prawach pokrewnych.[2] Ustawa ta była, w ciągu ostatnich lat kilkakrotnie nowelizowana.[3] [4] [5] [6] Świadczy to między innymi o dynamice zmian, jakiej podlega sektor związany z dorobkiem intelektualnym człowieka i koniecznością ciągłego nadążania ustawodawcy z wprowadzaniem norm prawnych regulujących te zmiany.

Zagadnieniu ochrony własności intelektualnej, poświęcono dużo miejsca w dokumencie Unii Europejskiej – Europejska agenda cyfrowa, z maja 2010 roku.[7] W rozdziale 2 dotyczącym obszaru działań agendy cyfrowej, w podrozdziale 2.1.1 związanym z otwarciem dostępu do treści padają stwierdzenia: *„(…) Konsumenci słusznie oczekują, że dostęp do treści w Internecie będzie równie łatwy, jak w świecie rzeczywistym. Europie brakuje jednolitego rynku sektora treści. Przykładowo, utworzenie paneuropejskiego internetowego sklepu muzycznego wymagałoby negocjacji z szeregiem podmiotów zarządzających prawami autorskimi w 27 krajach (…)”* i dalej *„(…) Utrzymanie zaufania posiadaczy praw i użytkowników oraz ułatwienie transgranicznego systemu licencjonowania można osiągnąć wyłącznie poprzez poprawę i dostosowanie do postępu technicznego zbiorowego zarządzania prawami autorskimi i jego przejrzystości. Łatwiejsze, bardziej jednolite i neutralne pod względem technologicznym rozwiązania transgranicznego i paneuropejskiego systemu licencjonowania w sektorze audiowizualnym przyczynią się do pobudzenia kreatywności i pomogą producentom i nadawcom treści z korzyścią dla obywateli Europy (…)”*. Dokument ten potwierdza również konieczność radykalnego powiększenia produkcji i dystrybucji w Europie treści cyfrowych na wszystkich dostępnych platformach. Komisja Europejska postanawia także podjąć działania związane z uproszczeniem

[1] http://www.wipo.int/portal/index.html.en

[2] *Ustawa z dnia 4 lutego 1994 r. o prawie autorskim i prawach pokrewnych,* Dz.U.1994 nr 24 poz.83

[3] *Obwieszczenie Marszałka Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 17 maja 2006 r. w sprawie ogłoszenia jednolitego tekstu ustawy o prawie autorskim i prawach pokrewnych,* Dz. U. 2006 nr 90 poz. 631

[4] *Ustawa z dnia 9 maja 2007 r. o zmianie ustawy o prawie autorskim i prawach pokrewnych oraz niektórych innych ustaw,* Dz. U. 2007 nr 99 poz. 662

[5] *Ustawa z dnia 7 września 2007 r. o zmianie ustawy o prawie autorskim i prawach pokrewnych,* Dz. U. 2007 nr 181 poz. 1293

[6] *Ustawa z dnia 8 lipca 2010 r. o zmianie ustawy o prawie autorskim i prawach pokrewnych oraz ustawy o kosztach sądowych w sprawach cywilnych,* Dz. U. 2010 nr 152 poz. 1016

[7] *Komunikat Komisji do Parlamentu Europejskiego, Rady, Europejskiego Komitetu Ekonomiczno-Społecznego i Komitetu Regionów. Europejska Agenda Cyfrowa,* http://www.mswia.gov.pl. Dostęp: 2.09.2010

udostępniania praw autorskich, zarządzania nimi i licencjonowania transgranicznego poprzez „(…) *Wzmocnienie zarządzania, przejrzystości i paneuropejskiego licencjonowania w dziedzinie zarządzania prawami autorskimi (w Internecie) poprzez zaproponowania dyrektywy ramowej dotyczącej zbiorowego zarządzania prawami autorskimi do 2010 r. (…)"* oraz *„(…) Stworzenie ram prawnych mających ułatwić cyfryzację i rozpowszechnienie dzieł kultury w Europie poprzez zaproponowanie do 2010 r. dyrektywy w sprawie utworów osieroconych, przeprowadzenie dialogu z zainteresowanymi stronami w celu wprowadzenia dalszych środków dotyczących dzieł o wyczerpanym nakładzie i uzupełnienia ich bazami danych obejmującymi informacje o prawach (…)"*. W konkluzji tych działań stwierdzono *„(…) Dostępność legalnej, szerokiej i atrakcyjnej oferty w Internecie stanowiłaby również skuteczną odpowiedź na problem piractwa (…)"*.

Przytoczone stwierdzenia wyraźnie wskazują, że Unia Europejska traktuje kwestie ochrony własności intelektualnej niezwykle poważnie, zwracając przy tym szczególną uwagę na konieczność podjęcia odpowiednich regulacji prawnych dotyczących ochrony praw autorskich i praw pokrewnych w Internecie.

Kontynuując te działania w dniu 14 kwietnia 2008 roku Rada UE upoważniła Komisję do prowadzenia w imieniu Unii Europejskiej i jej państw członkowskich negocjacji w sprawie wielostronnej umowy handlowej dotyczącej zwalczania obrotu towarami podrabianymi (ACTA). Negocjacje te zakończono po ponad dwu i pół latach jej parafowaniem przez wszystkich uczestników negocjacji. Polska zgodę na podpisanie tego dokumentu podjęła w drodze Uchwały Nr 216/2011 Rady Ministrów z dnia 25 listopada 2011 roku,[8] a podpisała go ambasador Polski w Tokio w dniu 26 stycznia 2012 roku (Japonia jest krajem-depozytariuszem umowy ACTA). Fakt ten był impulsem do zintensyfikowania działań przeciwników dokumentu ACTA, którzy protestowali przeciw jego podpisaniu od kilkunastu dni. Po licznych protestach również w innych krajach Unii Europejskiej i zastrzeżeniach wniesionych miedzy innymi przez Rząd Polski, Komisja Europejska skierowała umowę ACTA do Trybunału Sprawiedliwości.

Kontrowersje wokół ACTA

Dokument ACTA opracowywany był przez kilka ostatnich lat. Przez cały ten okres stopień zainteresowania nim, przez opinię publiczną, był nikły. Należy więc zadać sobie pytanie, jakie czynniki spowodowały że w ostatnich tygodniach wzbudził on tak olbrzymie emocje, stając się jednym z najważniejszych tematów dyskusji nie tylko w Polsce ale i w Europie.

Współczesne media przedstawiane informacje starają się podawać najczęściej w formie sensacji, gdyż wtedy najłatwiej i najskuteczniej docierają one do odbiorcy. Przykładowo portal tvn24 informując o podpisaniu przez Polskę dokumentu ACTA poinformował również,[9] że *„(…) Do porozumienia,*

[8] *Uchwała Nr 216/2011 Rady Ministrów z 25 listopada 2011 r. ws. zgody na podpisanie Umowy handlowej dotyczącej zwalczania obrotu towarami podrobionymi między Unią Europejską i jej państwami członkowskimi, Australią, Kanadą, Japonią, Republiką Korei, Meksykańskimi Stanami Zjednoczonymi, Królestwem Marokański, Nową Zelandią, Republiką Singapuru, Konfederacją Szwajcarską i Stanami Zjednoczonymi Ameryki.* http://mac.gov.pl/wp-content/uploads/2012/01/Uchwała-Rady-Ministrów-ws.-zgody-na-podpisanie-ACTA1.pdf. Dostęp: 15.02.2012

[9] *ACTA już podpisana*, http://www.tvn24.pl/12690,1732672,0,1,acta-juz-podpisana,wiadomosc.html, dostęp: 26.01.2012

*zainicjowanego 6 lat temu przez Stany Zjednoczone i Japonię, przystąpiło osiem państw. Wkrótce ma dołączyć do niego Unia Europejska. Projekt opracowywany był za zamkniętymi drzwiami. Szczegóły umowy opinia publiczna poznała po publikacjach portalu Wikileaks(…)".*Przywołanie tutaj portalu WikiLeaks nadaje informacji posmak sensacji, ze względu na inne informacje opublikowane przez ten portal w ostatnich miesiącach. Tymczasem strona rządowa poinformowała,[10] że konsultacje społeczne dotyczących umowy ACTA zostały przeprowadzane już w maju 2010 roku. Zastanawiające jest również to, że polscy parlamentarzyści głosowali za tym projektem w parlamencie UE, nie wnosząc do niego żadnych zastrzeżeń.

Nieufność, co do prawdziwych intencji przyświecających twórcom tej umowy wzbudza, przede wszystkim, wśród użytkowników Internetu jej nazwa – *Umowa handlowa dotycząca zwalczania obrotu towarami podrabianymi* (ACTA).[11] Dla przeciętnego obywatela, nie wynika z niej wprost, że przedmiotem umowy będzie miedzy innymi ochrona własności intelektualnej. A już Rozdział II w/w umowy ma tytuł: „*Ramy prawne dla dochodzenia i egzekwowania praw własności intelektualnej*". Wobec tego u części społeczeństwa może rodzić się przypuszczenie, że dokonywana jest tutaj jakaś manipulacja i wprowadzane przepisy będą godziły w ich swobody obywatelskie.

Nie przyczyniają się do obniżenia temperatury dyskusji, wokół dokumentu ACTA, informacje płynące z Ministerstwa Administracji i Cyfryzacji i Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego.

W dokumencie,[12] „*Komentarz do ACTA*" opublikowanym na stronie Ministerstwa Administracji i Cyfryzacji można w pierwszym punkcie przeczytać między innymi „(…)*część postanowień dot. dochodzenia i egzekwowania praw w środowisku cyfrowym jako jedyna wydaje się być nośnikiem nowych zobowiązań dla Stron ACTA (…)*". Informację tą uzupełniono komentarzem, że fakt ten powoduje, iż nazwa Umowy nie nawiązuje do zasadniczej jej części. W ten sposób MAC potwierdza obawy, zgłaszane przez internautów. W punkcie drugim i trzecim odniesiono się do problemów wynikających z nieprecyzyjności sformułowań użytych w Umowie i wynikającymi stąd trudnościami z tłumaczeniem dokumentu na język polski. *„(…) Polskie tłumaczenie tekstu ACTA należy ocenić krytycznie z uwagi na fakt, iż tekst jest niejasno sformułowany (choć to jest częściowo spowodowane również niejasnym tekstem oryginalnym) oraz, co gorsza, zdarzają się w nim błędy merytoryczne omówione poniżej (…)"* i dalej „( ) *Niezależnie od tłumaczenia język Umowy jest miejscami nieprecyzyjny i pozostawia wiele miejsca na sprzeczne interpretacje* (…)".

Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego opublikowało obszerny dokument pod znamiennym tytułem „*Porównanie przepisów Umowy handlowej dotyczącej zwalczania obrotu towarami podrobionymi (ACTA) z przepisami prawa*

---

[10] *Notatka ze spotkania ministra Igora Ostrowskiego z grupą dialog – 19.01.2012 roku*. http://mac.gov.pl/wp-content/uploads/2012/01/2012-01-19-Dialog-notatka.pdf

[11] *Wniosek. Decyzja Rady w sprawie zawarcia umowy handlowej dotyczącej zwalczania obrotu towarami podrobionymi między Unią Europejską i jej Państwami Członkowskimi, Australią, Kanadą, Japonią, Republiką Korei, Meksykańskimi Stanami Zjednoczonymi, Królestwem Marokańskim, Nową Zelandią, Republiką Singapuru, Konfederacją Szwajcarską i Stanami Zjednoczonymi Ameryki. Bruksela, dnia 24.6.2011, KOM(2011) 380 wersja ostateczna. 2011/0167 (NLE)*

[12] *Komentarz do ACTA*, http://bi.gazeta.pl/im/4/11201/m11201304,ACTA-komentarz-mac.pdf, dostęp: 23.02.2012

międzynarodowego,[13] *europejskiego oraz polskiego w obszarze egzekwowania praw własności intelektualnej*". Już w pierwszym punkcie tego dokumentu stwierdzono *„(…)Umowa handlowa dotycząca zwalczania obrotu towarami podrobionymi (Anti-Counterfeiting Trade Agreement – ACTA) nie jest ani pierwszym ani jedynym aktem prawa międzynarodowego mającym na celu ujednolicenie zasad dochodzenia i egzekwowania (ang. enforcement) praw własności intelektualnej w kontekście polityki handlowej (…)"*. W oparciu o powyższe sformułowania można uprawnienie uważać, że kwestie ochrony własności intelektualnej są kluczowe dla tego dokumentu, a jego nazwa rzeczywiście nie odzwierciedla głównych treści w nim zawartych. Co jeszcze raz potwierdza obawy internautów o ewentualną chęć przemycenia przez twórców ACTA niektórych niepopularnych przepisów dotyczących ochrony własności intelektualnych.

Zwolennicy ACTA swoimi wypowiedziami, w trakcie dyskusji nad tym dokumentem i przytaczanymi argumentami również powodują rozgrzewanie społecznych emocji. Jacek Bromski,[14] prezes Stowarzyszenia Filmowców Polskich w wywiadzie dla PAP stwierdza *„(…)Sprawa ACTA została przedstawiona społeczeństwu kłamliwie. Ktoś zadał sobie trud, by stworzyć wizerunek nieistniejącego faktycznie zagrożenia swobód obywatelskich – chyba, że złodziejstwo na komercyjną skalę uznamy za jedną z tych swobód (…)"* i dalej *„(…)Młodzi zmanipulowani demonstranci przeczytali ACTA i oburzyli się, ale ponieważ nie przeczytali polskich ustaw, nie wiedzą, że ich oburzenie na treść ACTA jest bezpodstawne. Internauci protestują. Ich motywacje łatwo zrozumieć, ich argumentację już nie. Zrozumiałe, że chcą oni dotychczasowej swobody. Chcą ściągać z sieci wszystko, co im się zamarzy. Wykrzykują hasła o swoich prawach obywatelskich i o cenzurze. Ale przyzwolenie na kradzież to nie są swobody obywatelskie, a ochrona cudzej własności to nie cenzura. Ktoś im podsunął demagogiczne hasła (…)".*

Interesującą diagnozę dotyczącą zaangażowania młodego pokolenia w protesty przeciw umowie ACTA przedstawił Wojciech Cellary.[15] Stwierdził mianowicie, że część młodych ludzi sfrustrowanych swoją pozycją społeczną (bezrobotni z wyższym wykształceniem) w Internecie czuje się dowartościowana *"(…) W realu są gorsi, w Internecie są równi albo wirtualnie lepsi – mają więcej odsłon, więcej wpisów, zbierają więcej punktów za klikanie. Jest tylko jeden warunek – klikanie musi być za darmo (…)"*. Sprzeczność polega na tym, że sami częstokroć próbując pracować w e-biznesie i ogólnie w środowisku cyfrowym za wykonaną tam pracę chcieliby otrzymywać godziwe wynagrodzenie sami jednak nie są skłonni płacić za dobra intelektualne pozyskane przez sieć. A jak stwierdza Cellary *„(…) Gospodarka oparta na wiedzy polega na sprzedaży wiedzy*

---

[13] *Porównanie przepisów Umowy handlowej dotyczącej zwalczania obrotu towarami podrobionymi (ACTA) z przepisami prawa międzynarodowego, europejskiego oraz polskiego w obszarze egzekwowania praw własności intelektualnej*. http://bi.gazeta.pl/im/5/11201/m11201305,ACTA-komentarz-MKiDN.pdf, dostęp: 23.02.2012

[14] *ACTA. Bromski; Nie będzie czego kraść, bo nie będzie nowych filmów*. http://wyborcza.pl/1,75478,11081564,ACTA__Bromski__Nie_bedzie_czego_krasc__bo_nie_bedzie.html, dostęp: 5.02.2012

[15] W. Cellary, *Młodzi w internetowej pułapce*, Gazeta Wyborcza, 3 lutego 2012

i twórczości za pieniądze, z których to pieniędzy biorą się pensje pracowników i twórców( )”.

Analizując materiały publikowane w mediach oraz wypowiedzi internautów i ekspertów można stwierdzić, że jednym z głównych spornych zagadnień są przepisy artykułu 27 umowy ACTA dotyczące ochrony praw własności intelektualnej w środowisku cyfrowym a zwłaszcza ust. 4 tego *„( )Strona może, zgodnie ze swoimi przepisami ustawodawczymi i wykonawczymi, zapewnić swoim właściwym organom prawo do wydania dostawcy usług internetowych nakazu niezwłocznego ujawnienia posiadaczowi praw informacji wystarczających do zidentyfikowania abonenta, którego konto zostało użyte do domniemanego naruszenia, jeśli ten posiadacz praw złożył wystarczające pod względem prawnym roszczenie dotyczące naruszenia, praw związanych ze znakami towarowymi, praw autorskich lub pokrewnych i informacje te mają posłużyć do ochrony lub dochodzenie i egzekwowania tych praw ( )”*. Zwolennicy umowy ACTA wskazują, że przepis ten stanowi, iż strona „może,” ale nie „musi” wykorzystać zawartych tu przepisów jest więc bezpieczny dla internautów. Przeciwnicy natomiast uwypuklają fakt, że wystarczy „domniemywać”, iż nastąpiło naruszenie praw by uruchomić zdefiniowaną tu procedurę. Oczywistym jest więc, że ewentualne wdrażanie dokumentu ACTA będzie procedurą niezwykle skomplikowaną zważywszy na różne interpretacje zawartych tam przepisów. Nie sprzyjają również wygaszaniu emocji przy dyskusji, nad tym dokumentem, takie tytuły pojawiające się w mediach jak: „*Zdrojewski w TOKFM: ludzie nie rozumieją prawa. Reagują emocjonalnie*”. „*ACTA. Kwiatkowski: słucham Boniego i Zdrojewskiego i nie wiem, jakie mamy stanowisko*”.

Podsumowanie

Przedstawione powyżej zagadnienia związane z absorpcją społeczną dokumentu ACTA wskazują na poważne nieporozumienia, niejasności i różne interpretacje przepisów zawartych w tym dokumencie. Wynika to między innymi z faktu, że dokument ten w wielu miejscach napisany jest w sposób zbyt ogólny. Dodatkowo język prawny dokumentu nie sprzyja jego bezpośredniej analizie przez „zwykłych” obywateli w tym użytkowników Internetu. Z tego też względu zdani są oni na sądy i opinie ekspertów, których interpretacje tego dokumentu w mediach są krańcowo odmienne. Należy również zauważyć, że kwestie związane z dokumentem ACTA można rozpatrywać w kategoriach prawnych, biznesowych, moralnych, etycznych i technicznych, fakt ten dodatkowo komplikuje możliwość wypracowania jednolitego stanowiska co do treści przedmiotowej umowy.

Upolitycznienie zaś całej procedury związanej z konsultacjami nad umową ACTA i ewentualnym przyjęciem tego dokumentu nie sprzyja rzeczowej, merytorycznej jego ocenie.

Marian KOPCZEWSKI
Wyższa Szkoła Bezpieczeństwa z siedzibą w Poznaniu

DZIECI I MŁODZIEŻ W ŚWIECIE MASS MEDIÓW JAKO FORMA KOMUNIKACJI

Wstęp

Czy komputer podłączony do sieci internetowej jest wrogiem czy przyjacielem dziecka? Na to pytanie nie ma jednej odpowiedzi, gdyż wiele czynników ma na to wpływ. W zależności od treści jakie napotyka dziecko, w co gra, ile czasu poświęca na gry i oglądanie treści. Należy pamiętać, że jeżeli dziecko cały swój czas poświęca na siedzenie przed monitorem, grając w gry o tematyce strzelania zabijania należy wziąć pod uwagę, że dziecko stanie się agresywne. Naukowcy opiniują o złym wpływie gier komputerowych nasyconych agresją i brutalnością. Zauważyłam to również w swoich badaniach.

Dzieci i młodzież, która styka się na co dzień z tego typu treściami, po prostu się z nimi oswaja, nie wywołują żadnego wpływu na nie. Dzieci grają w gry przeważnie takie, w których są bohaterami, zabijają, strzelają – pamiętajmy, że jest to świat wirtualny – ale dzieci te potrafią przenosić sceny do życia rzeczywistego. Mają zaburzoną psychikę i nie potrafią rozróżnić świata cyberprzestrzeni od świata realnego.

Długie przesiadywania dzieci przed komputerem źle wpływa na ich psychikę. Należy zapewnić młodym zabawy, gry na świeżym powietrzu. Inaczej dzieci są skazane na problemy zdrowotne, otyłość, problemy zaburzenia intelektualnego. Poświęcając cały swój wolny czas przed monitorem, musimy się liczyć, że młode pokolenie będzie narażone na bóle kręgosłupa, mięśni, stawów, bioder, nóg, nadgarstków.

Rodzi się pytanie: czy należy zakazać dzieciom korzystania z komputera, jako jednej z form komunikacji? Ale czy było by to możliwe w XXI w? Wiadomo, że nie jest to raczej możliwe. Należy kontrolować z jakich treści syn czy córka czerpie informacje.

W tej chwili to już nawet 2-latek wie jak włączyć sobie grę komputerową. 2 i 3 latek powinien korzystać z komputera w obecności dorosłych, gdyż te maluchy mają problem z odróżnieniem komputerowej fikcji od świata realnego. Maluch taki przyjmuje prawdę bezkrytycznie bo bajki dobrze się kończą. Trzeba poświęcić bardzo dużo czasu na wytłumaczenie dziecku, że sceny gdzie np. ktoś skacze z okna, uderzy kogoś innego, jest złe. Gdy dziecko przesiaduje godzinami przed komputerem, zapomina o obowiązkach, nie wychodzi z domu, nie utrzymuje kontaktów z rówieśnikami, nie szuka kontaktów z rodziną, zaszywa się w samotności w swoim pokoju, kłamie, wybucha agresją jeżeli ma zakaz korzystania z Internetu – to znaczy, że dziecko staje się uzależnione od komputera.

Pamiętajmy, że wiek w jakim żyjemy to wiek zdominowany przed techniki informacyjne. Nie można jednokrotnie stwierdzić co spowodowało tak wielkie zmiany w świetle historycznym. Duży poziom prawdopodobieństwa pozwala postawić tezę – następuje tworzenie na „naszych oczach" tzw. społeczeństwa informacyjnego zwanym też społeczeństwem postindustrialnym.

Szybki rozwój technologii informacyjnych, gwałtownie zwiększające i przytłaczające zasoby informacji, przetwarzanie i wykorzystywanie zasobów informacyjnych w komunikowaniu się, sprawia, iż technologie mają coraz większy, negatywny wpływ na rozwój człowieka w społeczeństwie informacyjnym. Nie należy ignorować objawów tego wpływu, gdyż może to spowodować wypaczenia kulturowe i cywilizacyjne. W dziedziny ekonomiczne również wdarły się technologie informatyczne. Ważne by zrozumieć, odpowiednio klasyfikować i umieć świadomie wykorzystywać.

Konsekwencje korzystanie przez społeczeństwo informacyjne z najnowszych technologii jest świadome i bywa drastyczne i alarmujące w skutkach. Technologie stały się naszą codziennością, bez której człowiek obecnie nie potrafi funkcjonować, mają determinujący wpływ wbrew naszej woli. Musimy je przyjąć, gdyż tak teraz żyje społeczeństwo, ale uświadamiajmy najmłodszym od samego początku, że trzeba robić to z rozwagą, aby bezpiecznie korzystać z sieci internetowych. Pozwoli to zapewnić najmłodszym prawidłowy rozwój intelektualny, fizyczny.

Cywilizacja w ostatnim czasie doznała ogromnego przyspieszenia cywilizacyjnego w życiu społecznym. Każda dziedzina życia ujawniła zły wpływ cyberprzestrzeni. Widać to w szczególności na młodym pokoleniu. U dzieci i młodzieży zauważono niepokojący wpływ na rozwój intelektualny, psychiczny a nawet fizjologiczny. Drugie oblicze cyberprzestrzeni stwarza nowe (pozytywne) elementy w edukowaniu dzieci i młodzieży.

Edukacja idzie w parze ze środkami masowego przekazu, co spowodowało, nierozerwalne powiązanie edukacji z mass mediami. Jedno nie może istnieć bez drugiego. Cyberprzestrzeń wtargnęła w życie, powodując ograniczenia w czasie wolnym młodego pokolenia. Dzieci poświęcają swój czas wolny na korzystanie z komputera podłączonego do sieci, zaniedbując obowiązki dnia codziennego tj. czytanie, spędzanie czasu z rówieśnikami, obowiązki domowe. To w jaki sposób dzieci będą korzystać z Internetu zależy w ogromnej mierze od zainteresowania rodziców. Bez kontroli rodziców korzystanie z sieci może powodować poważne skutki w różnych życiowych sferach jak i osobowości dziecka. W życiu społecznym zawsze ujawniają się zjawiska, które są niepokojące oraz, które zagrażają młodemu pokoleniu. Jeżeli spożytkowane zostaną w sposób otwierają możliwości rozwojowe i edukacyjne.

J. Delors przedstawił w swej pracy, że *„[...] u progu XXI wieku edukacja z racji swej misji i rozlicznych form, jakie przybiera, powinna obejmować, od dzieciństwa po kres życia, wszystkie zabiegi, które pozwoliłyby każdej jednostce na poznanie dynamiki świata, innych ludzi i siebie samego. Uczenie się przez całe życie jest więc zdaniem Delors'a, swoistym continum edukacyjnym ograniczającym całe życie jednostki w jego wymiarze jednostkowym i społecznym, a zarazem kluczem do bram XXI wieku"*.

Bardzo ważnym elementem edukacji młodego pokolenia jest przygotowanie do życia w kulturze społeczeństwa informacyjnego. Mają również doskonalić i rozwijać młodą jednostkę, oraz pomagać w:

- procesie stawania się dorosłym człowiekiem,
- sposobie bycia,

– sensie życia.[1]

„[...] otwartość na nowe technologie, umiejętności sprawnego korzystania z nich, umiejętności wyboru, aby telewizja i globalny przekaz informacji były bogactwem i prowadziły do rozwoju, a nie były nieszczęściem, blokadą i uzależnienie”[2]. Rodzice, opiekunowie, instytucje edukacyjne chcą by tak było, lecz nie dostrzegają, że młodzi wykorzystując narzędzia Internetu często wpadają w pułapki cyberprzestrzeni.

Życie najmłodszych we współczesnym społeczeństwie zalewane jest zbyt dużą ilością informacji. Dzieci oraz młodzież zamykają się w sobie, stwarzając wokół siebie zamknięty świat.

1. Dzieci i młodzież w swojej przestrzeni

Nie ma w społeczeństwie informacyjnym rozgraniczenia na świat dziecięcy i na świat dorosłych. Młode pokolenie bez przeszkód korzysta z aspektów dorosłości. Bez ograniczeń wykorzystywane są dzieci, do których trafiają reklamy, marketing. Zaobserwowałam bardzo aktywny udział dzieci i młodzieży w życiu dorosłych. Wszystkie problemy, sytuacje (głównie negatywne) wpływają źle na rozwój dziecka.

Pośrednictwo mediów upowszechnia kreowanie zachowań, postaw, przekazuje opinie, wzory, również i te złe.

Cyberprzestrzeń zmienia wartości moralne, społeczne, kulturowe, etyczne oraz narusza rozwój dziecka w sposób nieodwracalny.

Dziecko niekiedy już w wieku 3 lat ma kontakt z mediami. Rodzice nie zwracają uwagi, że uwagę którą dziecko skupia na mediach jest stanowczo za duża. Nieodpowiednie korzystanie dotyczy charakteru oraz zakresu odbioru w rodzinie. Pierwszym niepokojącym znakiem dla rodziców, opiekunów, pedagogów, jest zwrócenie uwagi na ilość poświęcanego czasu na siedzenie w sieci, na treści, na porę korzystania, na gry które nasycone są przemocą, brutalnością i okrucieństwem.

W społeczeństwie informacyjnym bardzo często prowadzone są badania przez uczonych, które obrazują nam negatywne oddziaływanie cyberprzestrzeni. Codzienne korzystanie z komputera podłączonego do sieci internetowej wzbudza niepokój lekarzy: okulistów, neurologów, ortopedów.

Najbardziej na korzystaniu z mediów cierpi sfera poznawcza dziecka. Wirtualna rzeczywistość staje się dla dzieci realna, a nawet bardziej realna niż rzeczywistość. Zbyt małe dziecko nie potrafi selekcjonować obrazów i krytycznie oceniać sytuacji, co powoduje zniekształcenie obrazu rzeczywistego. Świat medialny staje się wyznacznikiem do poznawania i naśladowania. Dziecko w codziennym życiu będzie szukało odniesienia do zjawisk, postaw – i w ten sposób będzie naśladować zachowania. Powoduje to zmiany w psychice dziecka, powodując intelektualne lenistwo, oraz powoduje brak wrażliwości na krzywdę i cierpienia innych osób.

Niepokojące jest upodabnianie dzieci do identyfikowania się z tym co złe, np. z postaciami z gier komputerowych, filmów oglądanych na stronach WWW.

---

[1] A. Bogaj, *Kształcenie ogólne. Między tradycją a ponowczesnością*, Warszawa 2000, s. 80-81

[2] Z. Kwieciński cyt. Za: J. Izdebska, *Dominacja mediów w środowisku wychowawczym dziecka*, „Edukacja” nr 2, 2000

Analizy badań przeprowadzone przez uczonych dowodzą, że oglądanie scen zawierających brutalne sceny przemocy, mogą działać na:

- agresywne zachowania dzieci,
- wzrost agresji wobec rówieśników,
- wzbudzać fantazje o treściach agresywnych,
- powodować obojętność na krzywdy innych osób,
- postrzeganie świata jako zagrożenia.

Z danych wynika, że współczesne kształtowanie osobowości oraz procesu rozwoju, uzależnione są od: telewizji, telefonów komórkowych, komputerów, gier komputerowych, Internetu. Podstawową rolę odgrywają rodzice to od nich zależy wychowanie i budowanie świadomości medialnej dzieci. Brak poświęcania dzieciom uwagi, wolnego czasu, powoduje pozostawienie dziecko samemu sobie. Młodzi szukają „opieki medialnej".

2. Dziecko we współczesnym środowisku informacyjnym

Podstawą wiedzy jest poznanie i otoczenie informacyjne dziecka, i to o to głównie powinni zadbać dorośli. Dziecko aby móc funkcjonować skutecznie musi zostać dobrze ukierunkowanie w otaczającej rzeczywistości. Rozwijające się dziecko jest bardzo aktywne, chce poznawać, ma ogromny popęd do pochłaniania wiedzy. Obowiązkiem dorosłych zarówno rodziców jak i nauczycieli, zorganizowanie czasu w sposób interesujący i stymulujący rozwój dziecka w środowisku pełnym informacji.

Zmiany, które zaszły w ostatnim ćwierć wieku pod względem kulturowym i cywilizacyjnym zaznaczyły radykalne zmiany w teoriach naukowych, w edukacji, w przyswajaniu wiedzy przez uczniów. Potrzeby współczesnego społeczeństwa informacyjnego wymuszają zmiany co do sposobu nauczania i przyswajania wiedzy.

3. Wykorzystanie mediów w środowisku otaczającym najmłodszych

Dziecko mające kontakt z mediami prawie, że od urodzenia, zupełnie inaczej wkracza w życie w społeczeństwie. Media elektroniczne, komputer z dostępem do sieci internetowej powoduje, iż dziecko nie może odnaleźć się w położeniu geograficznym, przyrodniczym, kulturowym. Prawie całe młode pokolenie wkraczające w świat współczesny swoją wiedze czerpie z Internetu. Dzieci najpierw poznają świat cyberprzestrzeni, co powoduje, że nie potrafią odnaleźć się potem w świecie realnym. Świat sieci staje się dla młodych abstrakcją. Na tym poziomie trzeba uważać, aby kształcenie nie przerodziło się w mechaniczne wykonywanie czynności.

Zagrożenia czyhające w cyberprzestrzeni tj.: zalew informacji, słownictwo, werbalizm, gry komputerowe nafaszerowane brutalnością i przemocą działają anty - wychowawczo.

Rzeczywistość internetowa narzuca sztuczny wyidealizowany obraz świata. Często jest on fałszywy, subiektywny, pełen kłamstw.

Jesteśmy świadkami walki słów drukowanych a obrazów przedstawionych w mediach. Jednoznacznie widać że media wygrywają, dzieci nie sięgają po książki. Cały swój wolny czas poświęcają na siedzenie w cyberprzestrzeni, narażając się na wiele niebezpieczeństw.

Spójrzmy przez okno – czy widać bawiące się dzieci? Jest to bardzo rzadkie zjawisko, gdyż udowodnione badania pokazują, że dzieci coraz częściej siedzą w swoich pokojach, poświęcając czas mediom. Place zabaw świecą pustkami, dzieci nie mają styczności z naturą, aktywnością fizyczną, zabawami edukacyjnymi. Niepokojącym zjawiskiem staje się bezpośredni brak kontaktu z rówieśnikami. Ekran, klawiatura staje się dla dzieci i młodzieży jedynym światem, odizolowanym od społecznego funkcjonowania.

Uzależnienie zaobserwowane zostało już u najmłodszych (ok. 3 roku życia). Internet pochłonął czas wolny dzieci całkowicie. Poprzez ukazywanie informacji, zdjęć, reklam konsekwentnie manipulują użytkownikami.

Młode pokolenie aby racjonalnie korzystało z zasobów cyberprzestrzeni, musi zostać odpowiednio przygotowane oraz nauczone odbierać pozytywnie. Do działań zaliczmy:

- Nauczenie dystansu do przedstawianej rzeczywistości medialnej;
- Nauczenie wykorzystywania umiejętności;
- W sposób należyty przetwarzać uzyskane dane;
- Zapewnić dzieciom kontakty z naturą, rówieśnikami, zabawy na świeżym powietrzu (najważniejsze).

Zdobywanie informacji, wiedza jaką dziecko pochłonęło pozwala poznawać. Każdy z nas uczy się, doświadczenie pozwala wykorzystywać wiedzę w zależności od wieku. Dziecko przez swoją ciekawość, aktywność chce w podwojony sposób zdobywać wiedze. Współczesne młode pokolenie stoi na skraju świata kultury i świata naturalnego. Książki, komputer, Internet – to źródła wiedzy. Trzeba pamiętać, że źródła to nie tylko komputer z dostępem do Internetu – o czym dzieci zapominają – i nie należy go traktować jako jedynego źródła nauki.

Wiedza

Wiedza = poznawanie świata, w którym żyjemy. Wyróżniamy dwa rodzaje wiedzy.

Wiedza jednostki obejmuje:

- Poznanie rzeczy (przyroda, wytwory ludzie i umysł);
- Poznanie zjawisk (fizycznych, biologicznych, geograficznych, psychologicznych);
- Poznanie procesów (przyrody, społeczeństwa, kultury);
- Poznanie wydarzeń (historia, życie współczesne);
- Poznanie stosunków.

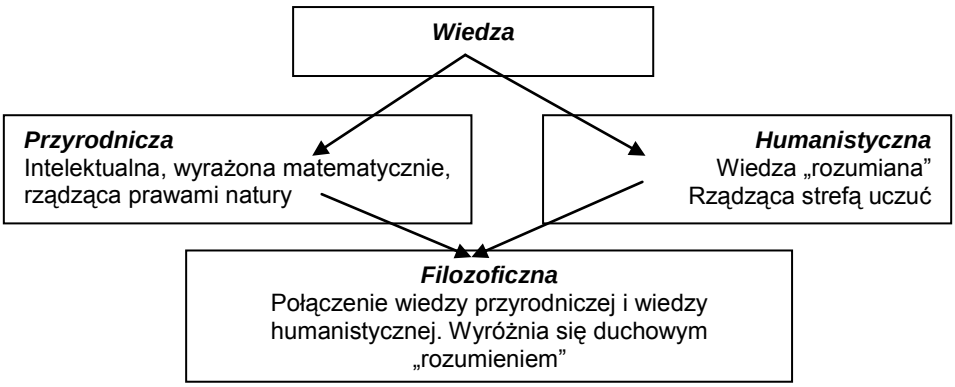

Media w życiu współczesnego dziecka

Koncentrując się na sytuacji w jakiej żyje współczesne dziecko, zauważamy jak ogromny wpływ na jego rozwój ma globalizacja. Transformacja zdominowana przez media „przygniata" dziecko.

Korzystanie z komputera podłączonego do sieci internetowej zaczyna się za wcześnie, jest systematyczne, odbywa się codziennie. Obserwując dzieci widzimy, iż zjawisko korzystania z dnia na dzień wydłuża się.

Media zdominowały i wypełniły cały wolny czas dzieci, zdominowały ich życie. Cyberprzestrzeń są pośrednikiem w poznawaniu świata, tworzą własne funkcjonowanie. Świat sieci często kreowany jest w sposób odmienny, pozorowany, idealny, w którym odnosi się sukcesy (mimo pozytywnego nastawienia, wywiera negatywny wpływ na funkcjonowanie młodych – chcą za wszelką cenę stać się tak samo idealni, jak przedstawione postaci). Druga strona cyberprzestrzeni przedstawia chaos, agresję, brutalność, wojnę, przemoc, która przenika do realnego życia dziecka.

Dzieciństwo medialne

Definicja „dzieciństwa medialnego" kształtuje spojrzenie na życie dziecka w kulturze globalnej, która jest skutkiem rozwoju technologii informacyjnych, coraz to nowszych mediów, Internetu.

„Dzieciństwo medialne" to:

a) Codzienna obecność mass mediów w życiu dziecka;
b) Codzienne uczestnictwo w wirtualnej przestrzeni;
c) Częstotliwość korzystania oraz rodzaj korzystania;
d) Sposób w jaki odbierają „używanie" mediów dzieci;
e) Charakter treści (media kontra dziecko);
f) Skutki oddziaływania cyberprzestrzeni.

Zauważmy, że współczesne dzieciństwo medialne posiada charakterystyczne formy zachowania dzieci. Ich czas wolny poświęcany jest mediom. Indywidualne pozostają w domu, i „zawiązują" przyjaźnie z urządzeniami medialnymi. Dzieci i młodzież zaprzecza, iż jest izolowane od świat i kontaktów z rówieśnikami, twierdząc, że kontakt utrzymują, rozmawiając, grając, wymieniają poglądy. Owszem, ale bezpośrednim kontaktem staje się maszyna elektroniczna, dzięki, której w sposób pośredni ma kontakt z otoczeniem.

Obserwujemy jak zanika granica między dzieciństwem a dorosłością lub możemy wyjaśnić to zmianami współczesnego świata. Dzieciństwo zmienia swój obraz poprzez przekazy medialne.

Dzięki przeprowadzanym badaniom nad środowiskiem cyberprzestrzeni, wykształtowało się nowe spojrzenie na dziecko i młodzież w życiu społecznym, jak również na obszarze pedagogicznym. Pozwala także szukać nowe rozwiązania metodologiczne.

Badania można podzielić ze względu na zastosowanie na dwie grupy: jakościowe i ilościowe.

Jakościowe	Ilościowe
– Rozumienie – Interpretacja – Poznawanie (przeżycia, lęki) – Poczucie wartości – Zachowania dzieci i młodzieży	– Opis, charakterystyka – Procesy – Sytuacje – Związki i zależności – treści

Podsumowując współczesne społeczeństwo dzieci i młodzieży dostrzegamy, że badania nad korzystaniem z mediów są bardzo potrzebne. Muszą być na bieżąco powtarzane gdyż cyberprzestrzeń w olbrzymim stopniu oddziałuje na czas wolny najmłodszych, dominując ich codzienne życie. Koncentracja badań w szczególności winna ukierunkowana być na zachowania destrukcyjne, którego głównym źródłem jest komputer podłączony do sieci internetowej. Gdyż to najmłodsze pokolenie narażone jest na zagrożenia.

Wpływ cyberprzestrzeni na zachowanie najmłodszych

Współczesna przestrzeń wirtualna staje się źródłem, którym dzieci i młodzież odnajduje wzorce, rozrywkę, pocieszenie, „zrozumienie", kształtując w ten sposób światopogląd na świat. Jest to ukryta forma przemocy. Nastąpił rozwój globalnej przemocy.

Internet jest źródłem wpływów na dzieci. Nikt nie zaprzeczy, że komputer z dostępem do sieci nie wywiera wpływu na rozwój intelektualny dziecka. Przeprowadzając badania w szkołach, uzyskałam również informacje od pedagogów, że wzrosło zjawisko przemocy, brutalności między uczniami. Z obserwacji pedagogicznej wynika, iż największy wpływ na młode pokolenie ma właśnie „wirtualne życie". Brutalność oraz przemoc stała się sposobem aby uzyskać sukces w życiu. To co pozbawione jest emocji nie cieszy się zainteresowaniem.

Wpływ cyberprzestrzeni zależny jest od tego jakie treści zawiera i jaki czas zostaje poświęcony. Dlatego bardzo ważna jest rola rodziców, w kontrolowaniu i doborze treści. Bez wątpienia Internet spełnia najważniejszą rolę z wszystkich mass mediów. Można określić funkcje.

W. Schramm ujął funkcje jako:

- dostarczanie wiadomości;
- poszerzanie i podwyższanie aspiracji młodych;
- dyskusje na temat rozwoju społecznego;
- kształtowanie zdolności empatycznych;
- wzmacnianie komunikacji;
- wyrabianie gustów;
- podnoszenie poziomu kultury społecznej.

W. Schramm zastosował także podział ze względu na cechy przekazu wirtualnej przestrzeni:

a) jeden kierunek ukształtowania przekazu treści;
b) powszechność oraz ogromny zasięg oddziaływania przekazu;
c) nieodwracalne zdarzenia;
d) przewaga obrazu na słowem;
e) ogrom przekazywanej informacji w krótkim czasie.

Warto przeprowadzić analizę nad wpływem jaki wywiera cyber – przemoc. W zależności od przekazywanych informacji wyróżniamy:

a) wpływ negatywny
b) wpływ pozytywny.

Według H. Himmelweit wpływ to ”długotrwały proces, który przejawia się w szeregu nieraz trudno uchwytnych zmian w różnych sferach osobowości oraz poglądach i postawach, poczynając od najprostszych do złożonych, kształtowanie się norm i ocen moralnych oraz estetycznych, akceptacji jednych wartości i odrzuceniu innych, w tworzeniu się obrazu świata i ludzi, jak każdy odbiorca tworzy na własny użytek”.

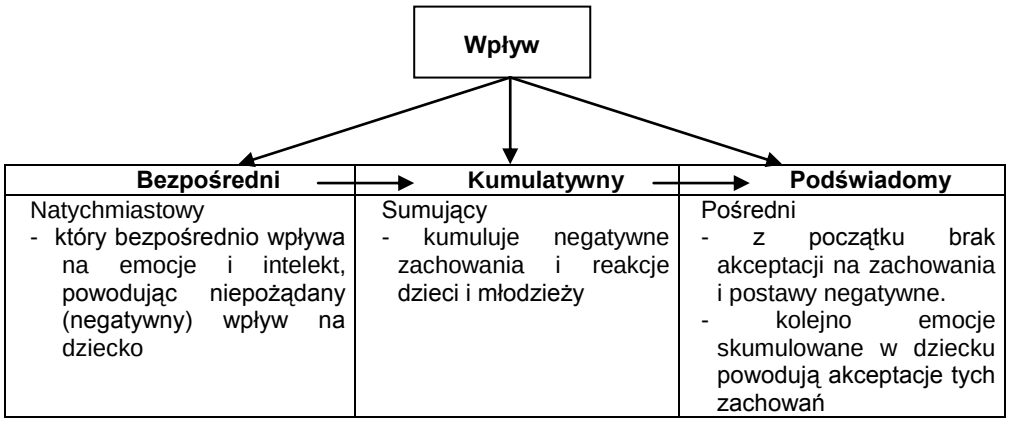

Naukowców, badaczy, nauczycieli interesuje wpływ Internetu na sferę emocjonalną młodego pokolenia społeczeństwa informacyjnego. Analizy badań oddają obraz zachwianych emocji u dzieci. Często są to lęki, niepokój, naśladowanie zachowań negatywnych. Chłopcy biorą przykład z negatywnych wzorców (bohaterów gier komputerowych, filmów) – wzorców stosujących przemoc, brutalność, agresję. Dziewczynki zaś z tzw. „pozytywnych” wzorców, które z rzeczy samej są również negatywne, gdyż wzorzec dla nich to wyeksponowane ciała aktorów modelek, o idealnej figurze i ciele bez skazy.

Internet działa nie tylko na sferę emocjonalną dzieci i młodzieży. Ograniczając ruch, rozwój fizyczny zostaje zachwiany. Powoduje zmiany w postawie dziecka. Narażony na negatywne skutki jest też system słuchu i wzroku. Wytężenie zmysłów powoduje zmęczenie. Efekt – u dzieci zaobserwowano brak koncentracji, niepokój, drażliwość, opieszałość. Wpływa na to ogromna ilość przeżyć oraz ogrom wrażeń. Wykreowany obraz zachowań nazywany jest „syndromem oglądania”.

Zakres wpływu zależny jest od wpływu indywidualnych czynników jak i od wpływu społeczeństwa. Indywidualne czynniki: płeć, wiek, inteligencja, rozwój moralny, akceptacja wśród rówieśników. Czynniki społeczne to: wpływ mass mediów, brak zainteresowania rodziców, opiekunów, pedagogów, brak reguł korzystania z mediów, brak rozmów.

Siedzenie i stukanie w klawiaturę komputerową jest najczęstszym, może powiedzieć podstawowym spędzaniem wolnego czasu przez dzieci i młodzież. Jeżeli dziecko nie zostanie przygotowane do sposobu korzystania ze świata

cyberprzestrzeni, zostanie zaburzony prawidłowy rozwój. Negatywny wpływ powoduje, że młodzi niewłaściwie wykorzystują wiedzę informacyjną, a także uczą się aspołecznych form zachowań.

Internet zawładnął życiem dzieci i młodzieży, pochłaniając cały czas wolny wyparł inne formy spędzania wolnego czasu. Poświęcanie czasu na surfowanie po cyberprzestrzeni powoduje redukcje zainteresowań na książki, zabawy z rówieśnikami, spacery, na rozmowy w gronie rodzinnym.

Bardzo ważne aby treści ukazujące się w świecie wirtualny stały się przedmiotem rozmów wśród rówieśników oraz na płaszczyźnie rodzinnej.

Cyberprzestrzeń jako przyjaciel czy zagrożenie współczesnego dziecka?

Jakich informacji poszukuje młode pokolenie poświęcając czas na stukanie w klawiaturę? Wykorzystują z takich samych powodów co wykorzystują dorośli. Dziećmi kieruje ciekawość poznania.

Moim zdaniem udostępnianie dzieciom i młodzieży zasobów internetowego świata ma swoje argumenty zarówno pozytywne (za) jak i negatywne (przeciw):

Argumenty „za”	Argumenty „przeciw”
a) współczesny człowiek stanął w obliczu nowych wyzwań stawianych przez społeczeństwo sieci – umiejętność korzystania z nowoczesnych technologii; b) szybki dostęp do informacji; c) kontakt z osobami bez względu na przestrzeń i czas; d) rozbudowana edukacja (równoległa edukacja tzw. E-Edukacja); e) autoprezentacja (tworzenie własnych obrazów – strony WWW); f) zaspokajanie ciekawości dziecięcej.	a) treści nieodpowiednie, z którymi dziecko często ma kontakt (bardzo groźne dla prawidłowego rozwoju dziecka); b) łatwość dostępu do treści niebezpiecznych; c) uzależnienie od sieci – dzieci są bardzo podatne na niebezpieczne treści; d) niskie poczucie wartości stwarza możliwość manipulowania dziećmi i młodzieżą; e) częste ukazywanie treści zawierających przemoc, brutalność, agresję, treści zakazane powoduje uformowanie w młodych agresji i wulgaryzmu skierowanego do świata rzeczywistego.

Stało się faktem, że Internet stał rodzajem środowiska społecznego. Nie należy izolować od niego dziecka, ale raczej uświadamiać w jaki sposób z niego korzystać. Problem, z którym rodzice, także i pedagodzy nie potrafią sobie poradzić jest uzależnienie od Internetu. Najważniejsze jest uświadomienie ryzyka korzystania aby proces użytkowania przez dzieci i młodzież przebiegał w sposób prawidłowy.

Daremne będą starania i izolowaniu młodych od cyberprzestrzeni. Staranie ukierunkowane powinny być w uświadomienie w jak bezpiecznie korzystać z sieci.

Sieć internetowa rodzajem środowiska społecznego

Internet stał się rodzajem środowiska społecznego i taką też pełni funkcję obok funkcji komunikacyjnej i funkcji informatycznej. Dzieci mogą poznawać

nowych rówieśników, porozmawiać na forach, czatach, utrzymywać kontakty ze znajomymi. Należy pamiętać, aby dziecko w sposób należyty zostało do tego przygotowane. Dzieciom staranie trzeba dobrać serwisy i portale.

Przeprowadzane badania pokazują, iż z roku na rok internautów jest coraz więcej. Największą liczbą społeczeństwa sieci są dzieci. Kto tworzy świat Internetu dla dzieci? – Dorośli. I to właśnie oni są odpowiedzialni by był on bezpieczny i o przyjaznych treściach.

Zamiast podsumowania. Pamiętaj!

Aby korzystanie z Internetu było dla dzieci i młodzieży w miarę możliwości bezpieczne należy:

- *dbać o dobry kontakt z dzieckiem, aby dziecko miało pewność, że może zaufać;*
- *ustalić zasady w jaki sposób będzie się odbywało korzystanie z sieci, i należy to bezwzględnie egzekwować;*
- *najważniejsze aby z dzieckiem rozmawiać, tematów o pedofilii oraz o niebezpieczeństwach czyhających w Internecie nie uważać za tematy tabu;*
- *ryzykowne jest pozwalanie na komputer w pokoju dziecka;*
- *kontrolujmy czy dziecko posiada adres mailowy i co jest przesyłane;*
- *przestrzegaj przed nieznajomymi, wytłumacz dlaczego nie wolno podawać swoich danych nikomu;*
- *technologia tak poszła do przodu iż można kupić programy które blokują dostępy do treści zakazanych;*
- *w momencie kiedy zauważysz coś niepokojącego, zawiadom policję niczego nie kasując;*
- *I pamiętaj nie obwiniaj dziecka.*

Zygmunt PŁOSZYŃSKI
Politechnika Koszalińska
Wyższa Szkoła Bezpieczeństwa z siedzibą w Poznaniu

TOŻSAMOŚĆ W SIECI IP KOMPUTERA

Internet to nie jedno, lecz kilka środowisk. Choć wiele z nich zachodzi na siebie, a inne są bardzo zróżnicowane wewnętrznie, są między nimi bardzo fundamentalne różnice, które zdają się mieć wpływ na nasze zachowania. Internet odegrał kluczową rolę w drodze do społeczeństwa informacyjnego zmienił w pewnym sensie nasze życie, sieć, która stała się dla swoich użytkowników ogromną biblioteką zawierającą szereg informacji na każdy temat – niezależnie od ich wartości merytorycznej - a mimo to stanowiących źródło wiedzy, z którego chętnie internauci korzystają. Globalna sieć stała się sposobem komunikacji, dzięki której łatwo można dotrzeć do informacji, osób lub ważnego rodzaju instytucji. W sferze psychologii społecznej Internet posłużył jako narzędzie do przełamania barier w realizacji ludzkich potrzeb, np. kontaktu z innymi, bycia zauważonym czy nawiązywania i podtrzymywania więzi. Nowa forma komunikacji, pozwala na kontakty z osobami z całego świata, rodziną, przyjaciółmi, partnerami biznesowymi – bez względu na odległość, porę doby, miejsce, a jedynym warunkiem jest dostęp do komputera i sieci w dowolnym czasie i dowolnej przestrzeni.

Łatwość nawiązywania kontaktów z innymi, o podobnych zainteresowaniach i upodobaniach to główny motyw, który przyciąga do Internetu. Internet jako narzędzie w komunikowaniu się daje nam jednak nie tylko nowe możliwości rozwojowe i intelektualne, ale narzuca pewne ograniczenia na przykład obyczajowe, i niesie za sobą określone zagrożenia wynikające z anonimowości w niektórych kontaktach, zniekształcenia spowodowane wirusami lub niechcianą reklamą.

Uprawnionym wydaje się domniemanie, że wraz ze wzrostem liczby internautów (codziennie lub prawie codziennie wchodzi do sieci ok. 50% Polaków), łatwość dostępu do sieci, zwiększać się będzie nadal skala przestępczości oraz będą modyfikowane sposoby dokonywania przestępstw w cyberprzestrzeni.

Internet posiada wiele zalet wydaje się, że jedną z głownych jest szybkość i dostępność, z jaką dane mogą być pobierane do naszego komputera z najbardziej odległych miejsc, jako nowa, interaktywna technologia daje niewątpliwie szansę przyspieszenia rozwoju młodego człowieka i pomaga mu odnaleźć się w świecie zdominowanym przez komputery i inne cyfrowe urządzenia. Sieć stwarza możliwości stałego dostępu do szybkiej i świeżej informacji.

Przesyłanie informacji odbywa się natychmiastowo. W Internecie otrzymujemy dużą liczbę informacji, co sprawia, iż mamy trudności w wyborze, która z nich jest ważna, która zafałszowana, która natomiast szkodliwa. Internet oferuje użytkownikom całą paletę usług. W wyniku dotychczasowego rozwoju usług w obrębie sieci powstały różnorodne zależności. Jedna usługa korzysta z mechanizmów innej i odwrotnie. Ponadto, każda z nich podlega stałemu udoskonalaniu i różnorodnym modyfikacjom w wyniku postępu technologicznego.

Od 1977 w Internecie używane są adresy IP protokołu w wersji czwartej, IPv4. Zapotrzebowanie na adresy IPv4 stało się na tyle duże, że pula nieprzydzielonych adresów zaczęła się wyczerpywać (w 2011 roku zakładano, że w zależności od regionu nastąpi to w roku między 2011 a 2016), z tego powodu powstała nowa, szósta wersja protokołu – IPv6 której test odbył się 8 czerwca 2011 roku. Piąta wersja, IPv5 mająca rozszerzyć możliwości poprzedniczki nie zdobyła popularności, protokół ten znany jest szerzej pod angielską nazwą Internet Stream Protocol (pol. „protokół strumieni internetowych"), skracaną do ST.[1] W IPv4, czyli obecnym standardzie adresowania Internetu, adres IP to liczba 32-bitowa (od 0 do 4294967295). Liczby w adresie IP nazywają się oktetami,[2] ponieważ w postaci binarnej mają one osiem bitów. Te osiem bitów daje w sumie 256 kombinacji, więc każdy oktet przedstawia liczbę od 0 do 255. Adres IP jest unikalnym numerem identyfikacji komputera w sieci. Adres zawiera się pomiędzy 0.0.0.0 a 255.255.255.255, ponieważ 255 w binarnym systemie liczbowym to 11111111, czyli 1 bajt. Po IP można zlokalizować osobę w Internecie.

Znaleźć kogoś w sieci można tylko trzeba cierpliwości i określonych działań. W świecie wirtualnym dostęp do informacji związanych z sferą życia prywatnego jest szeroki. Pod warunkiem, że ten ktoś nie jest przezorny albo mu nie zależy na prywatności. Przypisać człowieka do danego IP w czasach kiedy mamy proxy, tor itp. rozwiązania nie jest wcale łatwo.

Internet jest dobrym źródłem informacji pod warunkiem, że wiadomo jak z niego korzystać.

„Nawet najlepszy zbiór informacji jest nic nie warty, jeśli nie ma do niego klucza – katalogu, który pozwoliłby dokonywać wyszukiwania. Internet sam oferuje odpowiednie narzędzia wyszukiwania. Są nimi katalogi WWW, które zawierają pogrupowane w kategorie i podkategorie zbiory odnośników umożliwiających dostęp do określonego dokumentu. Takie pogrupowanie dostępne jest w większości dużych portali polskich, różni się jedynie podział oraz obszerność danej podkategorii np. w portalu Onet.pl wybierając obszar edukacja, wyświetlają się podkategorie: Edukacja, szkolnictwo-firmy. Drugim sposobem wyszukiwania jest wpisywanie słowa lub słów kluczowych (wyrażenia) w specjalne okienko wyszukiwawcze. Ten drugi sposób pozwala na wyszukiwanie nieskończenie dużej liczby haseł, gdzie forma odmiany gramatycznej wyrazu może mieć znaczenie. Najbardziej znaną wyszukiwarką jest wyszukiwarka Google, która składa się tylko z okna wyszukiwania. Ta wyszukiwarka proponuje swoim użytkownikom niestandardowe funkcje. Rezultaty wyszukiwania można pogrupować nie tylko ze względu na warstwę tekstową przekazu, ale także ze względu na elementy graficzne".[3]

---

[1] pl.wikipedia.org/wik

[2] Oktet – jednostka informacji składająca się z 8 bitów. Dla większości komputerów oktet jest również najmniejszą adresowalną jednostką pamięci, czyli bajtem, przez co pojęcia te często są używane zamiennie. Jednak rozmiar bajtu zależy od architektury konkretnego systemu komputerowego: niektóre starsze maszyny używały większych bajtów, składających się z 9, 10 lub 12 bitów, inne mniejszych 5, 6-bitowych. Pojęcie oktetu natomiast zawsze oznacza dokładnie 8 bitów i jest najczęściej spotykane w standardach sieciowych. Adres składa się z 32 bitów, a więc z 4 oktetów, zazwyczaj wartość każdego oktetu zapisuje się osobną liczbą dziesiętną, poszczególne oktety oddzielając kropkami, np. 212.22.12.66

[3] A. Szewczyk, *Informacja – dobra czy zła nowina*, Szczecin 2004, s. 194-195

Szybki rozwój naukowy, postęp cywilizacyjny i coraz większe zapotrzebowanie na specjalistów, ludzi obdarzonych dużym zakresem wiedzy oraz szybkość i dynamika zmian w świecie nauki na niespotykaną do tej pory skalę – sprawiają, że poszukiwane są alternatywne formy przekazu informacji. W czasach, gdy zasoby informacyjne całego świata są dostępne w systemie online, a kontakt z ludźmi w każdym miejscu na Ziemi nie sprawia większego problemu, ograniczenia takie jak: odległość, czas i miejsce nie mają już znaczenia. Dynamiczny rozwój technologii informacyjnej i telekomunikacyjnej (Pop to *point of protocol* = Punkt obecności miejsce, w którym użytkownik łączy się z Internetem przez telefon) sprawił, że to, co niedawno wydawało się odległe w czasie stało się realne. Przełamane zostały bariery, które wydawały się jeszcze niedawno nie do pokonania.[4]

„W XXI w. trudno sobie wyobrazić nowoczesne państwo bez powszechnego dostępu do sieci Internet, usług telekomunikacyjnych, możliwości uzyskiwania informacji on-line. Wykorzystywanie nowoczesnych technologii informatycznych jest więc niezbędne dla rozwoju i funkcjonowaniu państwa. Trzeba jednak pamiętać, że informatyzacja nie tylko stwarza nowe możliwości, ale również powoduje liczne zagrożenia. Wypływają one nie tylko z możliwości wystąpienia nagłego, nieprzewidzianego braku dostępu do systemów informatycznych oraz usług porających się na tych systemach, lecz również z ewentualności nieautoryzowanego dostępu do informacji przechowywanych i przetwarzanych w systemach i sieciach teleinformatycznych, lub też ich nieuprawnionej modyfikacji”.[5]

Roli Internetu nie sposób przecenić. Powszechnie wiadomo, że jest to medium globalne i bardzo demokratyczne. Z Internetem wielu łączy się w nadziei pełnej wolności, nie świadomi do końca zagrożeń. Internet wydaje się być tworem nieuporządkowanym, trudnym do ogarnięcia, mimo, że są podejmowane pewne próby koordynacji i regulacji jego działalności. Jest on traktowany jako platforma do realizacji różnych działań i usług, oraz rywalizacji różnych grup ludzi reprezentujących różne interesy a przede wszystkim ma znaczenie o charakterze globalnym i strategicznym nie tylko z wojskowego punktu widzenia. Zasięg sieci globalnej jest praktycznie nieograniczony, a użytkownikom daje ona poczucie niezależności, anonimowości i autonomii w działaniu. Tym samym czyni to przekaz masowym procesem o zupełnie nowych, nieznanych do tej pory właściwościach i szansach rozwojowych.[6]

Wydaje się, że do jednych z najpoważniejszych zagrożeń wynikających z istoty Internetu należy zaliczyć ,,rozmycie tożsamości i jej wirtualne zwielokrotnienie w cyberprzestrzeni”.

„Należy, więc ze smutkiem stwierdzić, że Internet to nie tylko cud techniki i dobrodziejstwo XXI wieku, ale realne zagrożenie dla naszego psychicznego i fizycznego zdrowia”.[7]

Możliwość komunikacji ze wszystkimi, wymiana opinii, wyszukiwanie informacji, to rzeczy, do których Internet służy najlepiej. Z drugiej strony możliwości

---

[4] Por. B. Siemieniecki, W. Lewandowski, *Internet w szkole*, Toruń 2001, s. 91

[5] M. Ludwiszewski, *Monitoring stanu bezpieczeństwa teleinformatycznego państwa*, (w:) M. Madej, M. Terlikowski (red.), *Bezpieczeństwo teleinformatyczne państwa,* Warszawa 2009, s.123

[6] Por. K. A. Wojtaszczyk, *Społeczeństwo i polityka*, Warszawa 2003, s. 792

[7] http://www.Terapia.rubikon.pl/, luty 2005

te niekiedy mogą zostać źle użyte (zamieszki w Londynie pokazały drugą stronę serwisów społecznościowych-pojawiające się w nich informacje o planowanych akcjach , manifestacjach lub teksty typu …wszyscy z wszystkich stron Londynu spotkajmy się w centrum…..prześlij dalej). Możliwość skontaktowania się i „rozmawiania" z innymi internautami, to jedna z najwspanialszych ofert komputerowej rzeczywistości. Ale może być również bardzo ryzykowna. Źródłem największych niebezpieczeństw, które grożą dzieciom w cyberprzestrzeni, są nieznajomi ludzie, nie informacje. Na podstawie analizy odwiedzanych przez nas stron można uzyskać informacje o naszych zainteresowaniach. Ponadto w oprogramowaniu zmienionym przez hakerów, obce osoby mogą dostać się do zasobów na naszych dyskach.

„Istotną konsekwencją samego upowszechnienia się technologii informatycznych i ich wszechobecności w życiu współczesnych społeczeństw jest to, że znaczące negatywne skutki dla stabilności i bezpieczeństwa państwa mogą być wywołane nie tylko przez świadome działania rozmaitych podmiotów (innych państw, grup pozapaństwowych, jednostek), ale też przez różnorakie awarie czy nieszczęśliwe wypadki, niekoniecznie powodowane przez człowieka. Mimo, że nie byłyby one rezultatem celowego i świadomego działania jakiegokolwiek podmiotu…".[8]

Świat wirtualny stanowi silny kontrast z otaczającą rzeczywistością, często smutną i szarą. Kontrola rodziców nad pracą dziecka przy komputerze jest niezbędna. Dobry kontakt i stosunki dziecka z rodziną na pewno zmniejszy ryzyko wystąpienia tego zjawiska. Mówiąc o bezpieczeństwie w sieci można powiedzieć, że w dużej mierze zależy ono od nas. Od nas nauczycieli, my mamy obowiązek rodzicom i wychowankom mówić o zagrożeniach płynących z sieci, od rodziców należy oczekiwać by dom był oazą spokoju i miłości. " Człowiek uczący się podbije. Człowiek nauczony przekona się, jak doskonale został przygotowany do życia w świecie, którego już nie ma…" pisze Eric Hoffer. Mówi się często, że żyjemy w epoce anonimowości.

„Otóż internetowy bank permanentnej pamięci odbiera tę szansę wielu ludziom – uniemożliwia wygumkowanie naszej aktywności z cyberprzestrzeni. Szczególnie ważne jest to w przypadku nieletnich, bowiem owa aktywność w dojrzałym okresie może być kłopotliwa, nie poprawna np. politycznie krótko mówiąc wstydliwa. Społeczne przestrzenie Internetu, mimo procesu ciągłej konwergencji z rzeczywistością offline, maja jednak pewne dystynktywne cechy. Obecność tam jest trwała: wbrew uwagom krytycznie podchodzącym do życia online, nie kończy się wraz z „jednym przyciśnięciem guzika". Dzieje się to w tym sensie, że asynchroniczna i zapośredniczona komunikacja sprawia, że wypowiedziane słowa nie ulatniają się, a wgrane filmy i zdjęcia pozostają zapisane. Te „ produkty uboczne „iterakcji mogą być kopiowane, modyfikowane, rozpowszechniane – również winnych kontekstach. Wreszcie, publiczne, usieciowione przestrzenie cechują się niewidzialnymi, uogólnionymi publikami, które – przynajmniej potencjalnie – mogą być tak szerokie jak Word Wide Web. Obserwując rozwój społecznego Internetu, można opisać ten proces przy pomocy metafory przejścia od Nicków do imion i nazwisk. Od momentu kiedy Internet

[8] M. Madej, *Rewolucja informatyczna*, (w:) M. Madej, M. Terlikowski (red.), *Bezpieczeństwo teleinformatyczne państwa,* Warszawa 2009, s. 25

upowszechnił się na tyle, że z dużym prawdopodobieństwem odnajduje się tam znajomych spoza sieci, tożsamość konstruowana na ekranie komputera przejawia coraz więcej powiązań z tą ze świata z „ krwi i kości". Przykładem mogą być szczegółowe informacje biograficzne podawane w profilach serwisu Nasza-Klasa; sieci znajomych oraz imiona i nazwiska w serwisie Facebook; zdjęcia przesyłane na te i inne konta w serwisach społecznościowych. Powstanie i rozpowszechnianie mikroblogowania połączyło światy codzienności poza komputerem z „ wirtualną „ siecią przez krótkie i częste notatki o przyziemnych codziennych sprawach, relacjonujące przeżywaną powszedniość. Zorganizowana wokół sieciowej tożsamości, aktywnie generowana treść to wytwór najwyżej dziesiątej części korzystających z Internetu".[9]

W serwisach można znaleźć intymne informacje: gdzie jesteśmy, co robimy, z kim się rozwodzimy, a z kim budujemy właśnie nowy związek. Zamieszczamy zdjęcia naszych mieszkań, domów, samochodów, a nawet nienarodzonych jeszcze dzieci (blisko 25% matek zamieszcza w Internecie zdjęcia USG swoich dzieci z okresu ciąży, w wyniku czego ponad 80% ma już w sieci tzw. cyfrowe ślady.[10] Coraz częściej też marketerzy i specjaliści od reklamy przeszli już od go-fecingu do całkowicie spersonilozowanych reklam. Z danych PBI/Geminius wynika, że choć erotyka jest kategorią wybierana głównie przez chłopców, strony dla dorosłych wyrażanie zyskały wszystkich internautów z grupy 7-14 lat. Erotyka plasuje się w pierwszej piętnastce kategorii o największej liczbie użytkowników z tej grupy wiekowej. Jest też na pierwszym miejscu, jeśli chodzie o dynamikę wzrostu w ubiegłym roku. Strony erotyczne przyciągały o 40% więcej małoletnich internautów niż rok temu. Dziś ich liczba się już prawie miliona.[11] Już niemal 1,3 mln dzieci korzysta codziennie z Internetu. To prawie o 20% więcej niż rok temu. Ponad połowa dzieci między 7-14 rokiem życia w 2011 roku korzystała z Internetu codziennie. Wszystkie badania pokazują, że na całym świecie wiek inicjacji internetowej wśród najmłodszych z roku na rok jest coraz niższy.[12]

Programy tworzone przez informatyków zatrudnionych w amerykańskich fundacjach monitorują rynek giełdowy. Obserwują miliardy giełdowych operacji i poszukują powtarzalnych zachowań kursów, zbierają dane i szukają określonych zależności. Tyle, że komputer, znaczenie szybszy od człowieka, może analizować rynek w czasie rzeczywistym. Program namierza okazję i wysyła odpowiednie zlecenie na giełdę. Takich operacji wykonuje tysiące w ciągu sekundy.[13]

Internet nasze środowisko codzienne jakże inne od naturalnego. Dziś to młodzi ludzie zaczynają się udzielać w sprawach publicznych. Jeśli wierzymy, że jest to wartością, i jeśli wiemy, że być może to właśnie anonimowość jest jednym z czynników, które im to ułatwiają. Internet zmienił główne źródła (tradycyjne) dostarczania informacji i jej dystrybucji. Myślimy inaczej również dzięki Internetowi, zmieniają się relacje międzyludzkie.

---

[9] M. Wanke, *Miasto w aktywności jego użytkowników*, (w:) A. Kuczyńskia, K. Stachura (red.), *Pomiędzy realnością i wirtualnością. Internet i nowe technologie w życiu codziennym*, Gdańsk-Warszawa 2012, s. 33 i dalsze

[10] Por. N. Hatalska, *Raport z teraźniejszości*, (w:) *Cywilizacja 2,0. Świat po rewolucji informatycznej*, Polityka 2011 nr 8, s. 54

[11] K. Baranowska, *Na co młodzi patrzą w sieci*, Rzeczpospolita, 8.02.2012

[12] K. Baranowska, *Przedszkolak w sieci*, Rzeczpospolita, 8.02.2012

[13] Por. P. Zając, *Krzemowi maklerzy*, Rzeczpospolita,18-19.02.2012

Google wprowadziła nową zasadę prywatności od 1 marca 2012 obowiązuje nowa polityka prywatności z dotychczasowych 60 zasad - regulacji w jedną. Każdego, kto loguje się na konto Google i korzysta z usług koncernu. Jeśli korzystamy z Google, ale nie logujemy się zmiany nas nie dotyczą. Pozornie wydaje się to nawet większym poziomem zabezpieczenia prywatności, ale jak zawsze ważne są szczegóły. Zagłębiając się w lekturę tej nowej Polityki prywatności dostrzega się śmiały manewr polegający na przechwytywaniu naszej aktywności internetowej i łączeniu w jedną całość łącznie z skanowaniem np. naszych listów. Od marca w jednym dokumencie znajdować się będą zapisy dotyczące zarówno Gmaila, YouTube'a, Picasy, Google+ i innych serwisów. Przede wszystkim chodzi o to, żeby wyświetlać użytkownikowi jak najlepiej dostosowane do niego reklamy, takie, w które może potencjalnie kliknąć. A żeby takie reklamy móc wyświetlać, Google chce wiedzieć o użytkownikach swoich usług jak najwięcej. Dlatego właśnie łączy polityki prywatności różnych serwisów – żeby mieć o nas jak najwięcej informacji. Zostawiamy ich u Google'a bardzo, bardzo dużo. Począwszy od spotkań zapisanych w kalendarzu przez lokalizację, frazy wpisywane w wyszukiwarkę, listę kontaktów po informacje o specyfikacji urządzenia z jakiego korzystamy z usług Google. Zbierane informacje przechowywane są w Panelu Google. Tam można też zmienić ustawienia lub odwołać dostęp różnych aplikacji do naszych danych.[14]

„Inteligentne przetwarzanie danych pozwala zrozumieć informacje występujące we wszystkich możliwych postaciach (tj. informacje usrukturyzowane i nieusrukturyzowane, tekstowe bądź multimedialne), a także pochodzące z różnych źródeł – od infrastruktur fizycznych po sieci społecznościowe. Dzięki inteligentnemu przetwarzaniu danych można również analizować współzależności między poszczególnymi informacjami, a ich otoczeniem".[15]

W taki sposób powstaje sylwetka psychologiczna internauty (nie potrzebne są nazwisko i imię) do niej dopasowuje się np. oferty reklamowe. Całkowita utrata prywatności i wszechobecna reklama, to rzeczywistość dnia dzisiejszego. Era informacyjna zmusza człowieka do podjęcia wysiłku edukacyjnego zmierzającego do umiejętności tworzenia, przechowywania, reorganizowania, wykorzystywania i przekazywania informacji. Powoduje to wzrost znaczenia celów edukacyjnych mieszczących się w obszarze kształtowania zdolności zdobywania informacji, oceniania jej wartości i użyteczności.

Według badań NetTrack[16] przeprowadzonych w listopadzie 2003 roku przez agencje badań rynku SMG/KRC Poland z Onet.pl korzystało 4,88 mln osób z Wirtualnej Polski 3,80 mln. Oznacza to, że w tym okresie aż 78% spośród wszystkich polskich internautów odwiedziło Onet.pl, 60% odwiedziło portal Wirtualna Polska, 43% korzystało z portalu Interia.pl. Według tego samego badania 40% internautów wskazało Onet.pl jako portal, z którego korzystają najczęściej. Można stwierdzić, że Internet jest źródłem celowych i przydatnych informacji. Internet nie jest bezpiecznym środowiskiem, zostawiamy w nim bardzo dużo śladów swojej w nim obecności i swoich danych. Śmiało możemy postawić tezę, że Internet wie więcej niż sobie wyobrażamy, prawdopodobnie więcej, niż

[14] Por. Gazeta.pl, 10.2012

[15] Ibm.com/świat/pl/analityka, *Dane jako źródło wiedzy w mądrzejszym świecie*, (w:) *Cywilizacja 2,0. Świat po rewolucji informatycznej*, Polityka nr 8, 2011, s. 23

[16] http://www.tenbit.pl/info/firma.php

byśmy chcieli. Bardzo ważne jest przy wyszukiwaniu informacji, aby dokładnie sprecyzować temat, zagadnienie poszukiwanych informacji, a następnie zastanowić się nad tym jak powinien się kształtować satysfakcjonujący zakres odpowiedzi. Dopiero po takim określeniu potrzeb, można zastanawiać się, czy przedłożone rezultaty poszukiwań są satysfakcjonujące i czy wiadomości prezentowane spełniają oczekiwania nasze.

Pierwszym krokiem często po uruchomieniu komputera jest uruchomienie przeglądarki- wpisujemy w pasku adres np. strony, dostawca Internetu automatycznie otrzymuje informacje o komputerze- identyfikuje go- wie jakiej strony szukamy, jakim językiem się posługujemy itp.. Strona automatycznie sama się zapisuje na dysku twardym za pomocą tzw. ciasteczek. Ciasteczka gromadzą i przechowują informacje na temat tego, z jakich stron korzystamy, w jakich portalach się udzielamy, jakie produkty kupujemy. W ten sposób monitorują nasze ruchy w Internecie – wiedzą, że odwiedzamy konkretny serwis, kiedy i jak często. W rezultacie śledzi nas każda strona internetowa – zapisuje, kiedy wchodzimy, dokumenty, które otwieramy, kiedy na nią wracamy, czasami nawet to co wstukujemy w tym czasie na klawiaturze. Nie da się tego całkowicie uniknąć – ciasteczka można wprawdzie zablokować, ale wówczas niektóre strony internetowe nie zechcą nas wpuścić, choćby poczta elektroniczna. Niektóre ze zbieranych informacji są po prostu konieczne, żeby Internet funkcjonował (np. przeglądarka przekazuje numer IP po to, by trafiła do nas ta strona, której szukamy). Inne są wykorzystywane do celów marketingowych – właściciel serwisu, obserwując ruch użytkowników, sprawdza m.in. to, które linki są najpopularniejsze albo czy strona jest dobrze zorganizowana i łatwa w obsłudze[17]. Aby robić dobry użytek z komputera, wskazane jest by korzystać z niego w bezpieczny i wygodny sposób.

Światowa sieć komputerowa, skupia tysiące sieci lokalnych, setki miejskich, miliony komputerów i użytkowników w krajach na wszystkich kontynentach, wykorzystując rozmaite nośniki informacji: linie telefoniczne, linie radiowe, łącza satelitarne, itp. W sieci udostępnione są ogromne zasoby do których między innymi należą spisy literatury, kopie obrazów, treści książek, utwory muzyczne, informacje na dowolne tematy, itp. Możliwe jest porozumiewanie się pomiędzy użytkownikami za pomocą poczty elektronicznej oraz programów typu IRC. Dostęp do sieci uzyskuje się poprzez lokalną sieć komputerową, linię dzierżawioną lub łącząc się do lokalnego usługodawcy internetowego, który oferuje dostęp do całej reszty świata w Internecie.

25 stycznia 2012 europejska komisarz sprawiedliwości Viviane Reding ogłosiła plany Unii Europejskiej dotyczące ochrony prywatności. Proponuje m. in. Wprowadzenie „prawa do zapomnienia”- nałożenia na serwisy obowiązku kasowania wszystkich danych użytkownika- oraz kary sięgające 1 mln euro (albo 2% rocznych przychodów) za złamanie unijnych reguł. Niestety na razie to tylko propozycja. Internauci protestując przeciwko ACTA, zwracali uwagę ,że Internet musi być wolny od XIX-wiecznego pojmowania prywatności. Linia pomiędzy zapewnieniem bezpieczeństwa a naruszeniem prywatności jest bardzo subtelna. Możliwość komunikacji ze wszystkimi, wymiana opinii, wyszukiwanie informacji, to rzeczy, do których Internet służy najlepiej. Z drugiej strony możliwości te niekiedy

[17] Por. A. Pezda, *Koniec epoki kredy*, Warszawa 2011, s. 235 i dalsze

mogą zostać źle użyte. Możliwość skontaktowania się i „ rozmawiania" z innymi internautami, to jedna z najwspanialszych ofert komputerowej rzeczywistości. Ale może być również bardzo ryzykowna.

„Źródłem największych niebezpieczeństw, które grożą dzieciom w cyberprzestrzeni, są nieznajomi ludzie, nie informacje. Coraz częściej jednak pierwsze wrażenie powstaje na podstawie tylko i wyłącznie sieciowej tożsamości, gdyż ludzie nawiązują w ten sposób często pierwszy kontakt. W Internecie łatwiej jest rozszyfrować płeć niż wiek, gdyż wiele osób po prostu podpisuje się swoim imieniem i nazwiskiem lub używa pseudonimów, które zdradzają, czy ktoś jest kobietą, czy mężczyzną".[18] Poważnym problemem jest internetowe molestowanie. Zdarza się, że internauci znający się wyłącznie z czatu, spotykają się w realnym świecie. Często się wtedy okazuje, iż korespondent jest mężczyzną, a nie kobietą, ma czterdzieści, a nie dwanaście lat, a do tego jest osobą niezrównoważoną psychicznie. Większość ofiar z własnej woli spotyka się z napastnikiem poza wirtualną rzeczywistością, gdyż nie wiedzą z kim tak naprawdę się zobaczą. Często są nieświadome prawdziwych intencji swojego sieciowego korespondenta.

Wydaje się, że należy korzystać z wszystkich możliwości jakie internauta ma do dyspozycji by ustrzec się wielu problemów z użytkowaniem Internetu. Rządowy program ochrony cyberprzestrzeni RP na lata 2009-2011 zakładał, że powstanie witryna będąca miejscem publikacji następujących informacji:

1) aktualności związanych z bezpieczeństwem teleinformatycznym;
2) informacji o podatnościach i zagrożeniach;
3) biuletynów bezpieczeństwa;
4) różnego rodzaju poradników, dobrych praktyk, itp.;
5) raportów, informacji na temat trendów i statystyk;
6) forum wymiany informacji oraz doświadczeń osób zaangażowanych w działania związane z bezpieczeństwem teleinformatycznym.

Trudno przewidzieć co dalej, jak rozwinie się współczesna nauka a także gdzie znajdują się granice rozwoju technologii informacyjnych. Można jednak postawić hipotezę, że wiek XXI to czas informatyki, czas przepływu informacji liczony w jednostkach niewyobrażalnych dla przeciętnego człowieka. Szybki rozwój technologii, szczególnie w zakresie komunikacji uczynił świat globalnym, zmienił oblicze świata.

Powszechność korzystania przez obywateli z Internetu oraz zwiększające się znaczenie dostępności usług oferowanych przez sieć implikują konieczność uwrażliwienia obywateli na problem bezpieczeństwa teleinformatycznego, podnoszenia ich świadomości odnośnie bezpiecznych metod korzystania z Internetu. Każdy użytkownik komputera powinien pamiętać o tym, że korzystanie z globalnej sieci, oprócz niekwestionowanych korzyści niesie za sobą także szereg zagrożeń. Każdy użytkownik komputera wcześniej czy później zetknie się z nimi, nawet, jeśli będą one dla niego niezauważalne. Dlatego tak ważne jest szerzenie wśród całego społeczeństwa świadomości istnienia niebezpieczeństw w globalnej sieci oraz konieczności przeciwdziałania cyberzagrożeniom.

„National Computer Crime Squad, specjalna komórka FBI, której celem jest wykrywanie i zapobieganie wszelkiego rodzaju cybernetycznym przestępstwom, ustaliła 8 najgroźniejszych przestępstw w Internecie.

[18] Por. P. Wallace, *Psychologia Internetu*, Poznań 2003, s. 23, 33

Są to:

1) włamania do sieci komputerowych bądź serwerów;
2) szpiegostwo gospodarcze z wykorzystaniem Internetu;
3) piractwo komputerowe (warez);
4) e-mail bombings;
5) kradzież i podszywanie się pod cudze hasła;
6) spoofing;
7) oszustwa z wykorzystaniem kart kredytowych (carding);
8) phreaking".[19]

Świadomość i wiedza na temat sposobów przeciwdziałania i zwalczania zagrożeń stanowią kluczowe elementy walki z tymi zagrożeniami. Jedynie odpowiedzialne zachowanie odpowiednio wyedukowanego użytkownika może skutecznie minimalizować ryzyko wynikające z istniejących zagrożeń. Należy podkreślić, iż we współczesnym świecie zapewnienie bezpieczeństwa teleinformatycznego nie zależy jedynie od działalności wyspecjalizowanych instytucji rządowych, specjalistów do spraw bezpieczeństwa teleinformatycznego, zespołów reagowania na incydenty, ani nawet administratorów sieci. Wraz z upowszechnieniem się dostępu do Internetu w domach, szkołach i miejscach pracy oraz zmianą sposobu przeprowadzania ataków komputerowych, gdzie do skutecznej infekcji wykorzystywana jest nie tylko podatność oprogramowania, lecz coraz częściej niewiedza lub niefrasobliwość użytkowników, odpowiedzialność za bezpieczeństwo spoczywa na każdym użytkowniku komputera.

W październiku 2007 roku firma Symatec opublikowała „Raport o zagrożeniach bezpieczeństwa pochodzących z Internetu" wynika z niego, że Polacy znajdują się w czołówce użytkowników Sieci zagrożonych atakami. W tych rankingach Polska zajęła:

1) „1 miejsce (86%) wśród krajów odbierających największą ilość spamu;
2) 2 miejsce (11%) wśród krajów o największej intensywności destrukcyjnej działalności przypadającej na jednego użytkownika Internetu. Pierwsze miejsce przypadło Izraelowi (19%);
3) 2 miejsce (11%) wśród krajów o największej ilości komputerów-zombie. Pierwsze miejsce przypadło dla Niemiec (17%);
4) 3 miejsce (8%) wśród krajów, z których pochodzi największa ilość wysyłanego spamu. Na pierwszym miejscu znalazły się wszystkie niezidentyfikowane kraje z regionu EMEA (21%);
5) 6 miejsce (5%) wśród krajów o największej intensywności destrukcyjnej działalności. Pierwsze miejsce zajęły Niemcy (19%);
6) 6 miejsce (4%) wśród krajów przechowujących na serwerach strony służące do ataków typu „phishing". Pierwsze miejsce dla Niemiec (22%);
7) 7 miejsce (6%) wśród krajów zainfekowanych sieciami bot. Na pierwszym miejscu znalazły się Niemcy (23%);
8) 8, 9 i 10 miejsce odpowiednio dla Warszawy, Katowic oraz Poznania jako miast z największą ilością komputerów-zombie. Pierwsze miejsce przypadło Madrytowi (Hiszpania);

[19] D. Doroziński, *Hakerzy. Technoanarchiści cyberprzestrzeni*, Gliwice 2001, s. 5

9) 9 miejsce dla Warszawy jako miasta z największą ilością komputerów zainfekowanych sieciami bot. Pierwsze miejsce przypadło Madrytowi (Hiszpania);
10) 10 miejsce (1%) wśród krajów, z którego pochodzi największa ilość ataków skierowanych na region EMEA. Pierwsze miejsce zajęły Stany Zjednoczone (35%);
11) 10 miejsce (2%) wśród krajów, w które wymierzano ataki typu „odmowa usługi" (Denial of Service). Pierwsze miejsce przypadło Wielkiej Brytanii (46%)".[20]

Negatywne skutki technologii informatycznych odczuwamy wszyscy, wystarczy wspomnieć tylko o nowych uzależnieniach będących efektem oddziaływań wytworów techniki cyfrowej i przestrzeni wirtualnej.

„Rośnie jednak liczba osób uzależnionych od Internetu i nowych technologii- ponad połowa Brytyjczyków i Amerykanów deklaruje, że czuje się ich niewolnikiem. Im bardziej postępować będzie cyfryzacja naszego życia, tym więcej ludzi świadomie będzie decydować się na, przynajmniej czasową, rezygnację z technologii".[21]

[20] http://www.symantec.com/pl
[21] N. Hatalska, *Raport z teraźniejszości*, (w:) *Cywilizacja 2,0. Świat po rewolucji informatycznej*, Polityka nr 8, 2011, s. 54

Hana PRAVDOVA
University of Ss. Cyril and Methodius in Trnava, Faculty of Mass Media Communication

MULTICULTURAL DIMENSIONS OF MEDIA PRODUCTION

Introduction

The term multiculturalism appears in the vocabulary of social sciences and humanities representatives and politicians in the second half of the 20th century. It is constructed as a concept legitimating and confirming the plurality of cultures existing next to each other or in a certain space of existing diverse cultures. This basis accentuates the ideal according to which do individual cultures have the right to preserve their own identity resting on a set of particular values, norms, habits, beliefs and attitudes. Individuals and at the same time members of a certain social and cultural whole accept them and follow them as they are decisive for their attitudes, thinking and acting.

According to Z. Slušná the individual cultural traditions have 'own 'ideal models', specific location of cultural universals in semiosphere.' This fact proves that cultural identity is rooted in cultural tradition and apart from that also has an integration mission based on the individuals' sense of belonging to a certain cultural whole[1]. A. Fischerová combines the cultural identity phenomenon with national identity. Several factors participate in creating the core of national culture, such as pictures, symbols, 'history and knowledge about it, language and its development and codification process, the need of self-presentation, communication with other, etc.'[2] The idea of multiculturalism insists on preserving and developing individual cultural identities and at the same time it speaks about a tolerant, understanding attitude to other cultures as well as about elements of inspiration in individual cultures for the development and acculturation processes of other cultures.

The goal of the study is to point to the impacts of multicultural communication within the context with acculturation determined by the activity of multinational media production. From this point of view we describe and analyze the concept of multiculturalism and acculturation processes which in an important way activate the current globalization and glocalization strategies of media corporations. Both strategies of penetration of other cultures elements provoke diverse reaction and changes of cultural topos in individual national societies. On one hand it is possible to observe an unconditional take over of elementary cultural elements, on the other hand it is their a priori refusal and moreover, there is the penetration and acceptance of various intercultural fusions and hybrid cultural elements.

---

[1] M. Piscová, K niektorým poznatkom sociologického výskumu národnej identity, (in:) V. Bačová, Z.Kusá, *Identity v meniacej sa spoločnosti. Spoločenskovedný ústav*, Košice 1997, s. 91

[2] A. Fischewrová, *Multikultúrnosť, interkultúrnosť a transkultúrnosť cez optiku dejín národnej kultúry a kultúrnej výchovy*, (in:) *MULTIKULTURALITA, INTERCULTURALITA, TRANSKULTURALITA.* ACTA CULTUROLOGICA, Bratislava 2001, s. 139.

Multiculturalism concept and acculturation processes

Plural concept of multiculturalism creates a citizen able to understand other cultures; it teaches him empathy which leads to a non-conflicting, enriching coexistence of individuals coming from different cultures. The roots of multiculturalism go back in the history of European nations which have for long centuries applied mutual cooperation, communication and creative inspiration. They reach the ancient times from which the European culture inherited education, knowledge, sense for philosophy, ethics, law and arts. They point to confrontational relationships between barbarians and the Romans, Christians, Muslims, Jews up to creating relationships among modern national states. The tradition of mutual understanding was reinforced mainly by the Christian tradition in which 'the Christian message had to stay consistent; it's grating clearly distinguished from the others and identifiable within various gratings.' The cultural pluralism has also another form – other than mutual cooperation, communication and creative inspiration. It is formed by confrontations, antagonistic attitudes and animosity among its nations. On the basis of historic events we can not deny these facts. The history of European nations is full of bloody conflicts, misunderstandings and aversions. It is marked by unsettled relationships, such as not accomplished territorial claims, different types of injustice, oppressions, sufferings, and wrongs, various religious, national and ideological conflicts. These are the reasons why multiculturalism is nowadays assessed from several aspects: either as non-functional and unfulfilled ideal or as a controversial theory or political doctrine promoted by central European institutions in a directive manner. The listed viewpoints might be identified in various attitudes of individual representatives of national societies and ethnic groups or subcultures to multiculturalism. On one hand there is the stressed need to promote the ideal of cultural pluralism as a possible solution to historically disturbed relationships. On the other hand an a priori attitude to it is declared as it is understood as a political doctrine promoted in a directive manner. In addition there is an evident scepticism originating in the conviction of non-functionality of the multicultural concept perceived within the dimensions of utopian idea.

On the basis of diverse understanding of the functionality of cultures pluralism we face the question about relationship of multicultural communication and acculturation processes. We understand them as natural features and existential conditions of any culture capable of diffusion into the fundamental elements structures of other cultures. Acculturation according to the definition of American anthropologists R. Redfield, R. Linton and J. Herkovits presents phenomena originating when groups of individuals coming form different cultures begin to contact each other causing the appearance of changes in the original cultural patterns in one or the other or in both cultures. According to R. F. Murphy the acculturation is determined by a long-lasting, mutual contact between two or more cultures. He denoted the 'large area diffusion enabled by imitating politically superior group, sometimes because of opportunistic reasons, sometimes under pressure,'[3] as one of the most important acculturation phenomena. The attention of modern researchers is focused mainly on the issues of analyzing the regions, nature, development and consequences of cultural contacts. They deal also with

[3] F. R. Murphy, *Úvod do kulturní a sociální antropologie,* Praha, 2004, s. 207

the mechanisms of acculturation processes, resistance of individual cultures, the level of selection and modification of cultural elements, etc.[4]

The acculturation processes in the present globalizing world are determined by the will or choice imperative of members of a cultural whole to became part of other whole, i.e. voluntarily, spontaneously or by force share the values, norms and ideas personified in the way of living and preferring some cultural examples or values. In case the individuals refuse contact or penetration of foreign cultural elements into their own culture, they tend to be denoted as traditionalists or fundamentalists. The consequence of acculturation processes might be also the disintegration of culture caused by the loss of cultural identity or gradual assimilation or merging with another one, mostly more dominant culture. In case of long-lasting coexistence and gradual merging of two dominant cultures a new socio-cultural system with new features and elements might emerge. The acculturation processes can also be a source for mutual enrichment of cultures keeping their own specifics and identities at the same time.

If acculturation is natural feature and existential survival condition of each culture, the multicultural communication might be understood as its definiteness on basis of which the conditions for diffusion of cultural elements and their acceptance, or non-acceptance in original cultures, are created. The controversial questions directed to functionality of multiculturalism model and its consequences in the context of acculturation processes provoked at the end of the last century mainly homogenization, standardization and unification processes conditioned by transformations of economic, political and cultural systems in global measures.

The standardization of mass production in culture and mass media area means that its makers apply already used and approved methods. They use genre templates favourite with the mass recipient, when creating the plot they prefer stereotyped characters of main heroes and approved procedures in conflicts and resolutions. On the basis of such procedures the production is aimed for mass audience expecting media contents in simple aesthetic schemes with impressive effects. Standardization of mass culture production is present in many products with features of industry production - from art products, music, objects for everyday use up to book, fine art, radio, television or film production or periodicals. J. Lohisse in connection to its production speaks about unification, anonymization and homogenization of production.

In the interests of uniting the markets of individual national economics the experts more and more often discuss the identity legitimacy of so called world citizens, Europeans or the future of European and national or cultural identity. The professional public turned its attention to the issue of homogenization and unification cultural influences, to the loss of cultural identities of individual, mainly not so resistant nations caused by the growing influence of production of multinational media corporations. As a result of globalization tendencies effects in the area of media production the concept of multiculturalism acquires new dimensions not only in the political level, but also in the level of spontaneous acculturation processes and consequent changes of cultural topoi in individual societies.

[4] V. Soukup, *Sociální a kulturní antropologie,* Praha, 1993, s. 96

Globalization and glocalization tendencies of media corporations

It is obvious that the questions regarding current multiculturalism and acculturation processes influence the globalization processes in all spheres of social practice to large extend. Facts prove that within media industry (film, radio, television, press, etc.) we see a strong tendency to create huge, corporate, multinational corporations. Within creating global media the tendency to diversification of offer and ownership relationships is decisive.

When defining common features of individual types of cooperate empires it is possible to specify the basic milestones of communication channels globalization and at the same time denote three basic spheres typical for media industry at present. These are transformation of media institutions into immense media concerns, globalization of communication processes and rapid development of communication processes mediated electronically.

Similarly to individual segments of global market (financial, industrial, agricultural, food, etc.) also the segment of media market is in global measure of oligopoly nature. It is the result of efforts of multinational media corporation mostly seated in the USA, European Union and Latin America to govern the media market in global measure. With big multinational media corporations there are many smaller media enterprises working in regional or local conditions. D. Prokop warns us that all over the world the business of buying up weaker concerns in terms of capital (music, television and film) by stronger ones accelerates. Smaller media companies try in order to survive creating multinational production companies and co-productions. 'Media concerns invest billions into new forms of distribution, such as digital satellite technology and the Internet/multimedia. The capital for purchase and investments comes from successful media branches (on-line service, cable TV, newspaper, magazines) and other areas (telephone companies, electro concerns, concerns with drinks, hotel chains, and communication technology and armaments industry) which await from fusions rationalization and synergetic effects and at the same time are willing to invest in the long run into new technologies.[5]

From the above mentioned it is evident, that it is the big fish who has in the sphere of media production and distribution, price making and advertisement strategies on global media markets a big advantage. It might concern only the multinational media corporation having sufficient economic and human resources potential at its disposal. The ongoing competition of multinational media corporation for new territories, audience and advertisement blocks as well as the position stabilization in current territories of operation is visible. Dominant position of multinational mass media conglomerates spreading media production matching the monetary norms of quantity and criteria of unitary commands of cultural models is also considered as dangerous for cultural identity of individual national societies.

As the mass media are provided with immense symbolic power, they can under certain conditions influence the public opinion, preference of certain values, offer or change cultural models, way of living, value hierarchy as well as participate in shaping the attitudes of recipients to socially relevant questions. Resistance towards unification and standardization consequences of globalization tendencies has provoked reactions not only with the representatives of intellectual elites in national societies but also with participants in globalization processes themselves.

[5] D. Prokop, *Boj o média. Dejiny nového kritického myšlení o mediích,* Praha, 2005, s. 344-345

The researchers focused mainly in television and film production as it has according to D. Petranová 'wide impact on the audience. Almost all Slovak households are equipped with televisions. This fact proves the importance of this medium in the process of enculturation, mediation of universal values, opinions and convictions.' J. Laluhová reminds us of the importance of processes of creating and accepting dominant values. 'Television is attributed the ability to amplify values of the main stream in society and integrate the society around these values (mainstreaming).'

At the end of the last century there was a turn and in marketing strategies cultural elements of individual national cultures began to be used. The researchers form the area of social sciences noticed the process and denoted it with the term glocalization as an opposite to the term globalization. The English sociologist R. Robertson was inspired by the term glocalization in Japanese marketing course books and he introduced it into scientific discourse in his work *Glocalization: Time-Space and Homogenity-Heterogenity* (1995). The term glocalization according to him covers and describes one of the effective strategies of global corporations including media ones. The strategy of glocalization presents an idea that local does not stand in opposition to global. On the contrary – it is its inseparable part. Ch. Barker believes that glocalization is a result of the influence of current consumer capitalism developing and supporting permanent grow of unrestricted consumption. One of the strategies of market occupation is the penetration of global companies on local markets and adaptation of their goods and services to lo local needs and conditions which supports origination of a certain type of heterogeneity. 'Idea of local, to be exact – of what is considered as local, originates within globalization discourses including marketing strategies focused on various local markets.'[6]

When speaking about specific behaviour of companies in globalization and glocalization conditions Ľ. Čábyová stresses the need of responsible acting of the entrepreneurs sphere taking into consideration mainly the needs of given social system. The reason for this is the fact, that the listed tendencies provoked various attitudes of local communities towards multinational production mainly its standardized and unified quality. Therefore V. Štetka perceives the manifestation of glocalization as refusal of standardized products by individual localities. People living in specific cultural conditions do not buy standardized products and that is why the global concerns adapt to contexts of local cultures.[7] On one hand glocalization is understood as an equivalent to localization and at the same time as opposition to the term globalization in the spirit of efforts originating on the basis of resistance towards the practices of global institutions and their consequences in economics, politics and culture on local or regional level. 'Managers of these companies describe their strategy as 'global localization' and emphasize – not because of enlightened motives but purely pragmatic ones – they aim at becoming part of the particular culture. From the viewpoint of global cultural industry localism is a strategy striving for diversification, fragmentation and search for new sales outlets.[8]

---

[6] Ch. Barker, *Slovník kulturálních studií,* Praha, 2006, s. 60-61

[7] V. Štetka, *Od imperializmu ke glokalizaci: Paradigmatické proměny a současné trendy ve výskumu medzinárodní komunikace,* (in:) *Mediální studia*, I/2007, s. 27

[8] Ibidem, s. 25

Through the concept of glocalization as an effective marketing tool of multinational organisations and institutions intended for domination of local markets global contents and messages understandable for local cultures are offered. These strategies have been adopted also by multinational media corporations when they in their production on one hand started emphasizing and using the elements of local culture and on the other diverse cultural elements originating from various cultural environments – process of culture hybridization.

Multicultural dimensions of media production

Media production in globalized and glocalized cultural conditions reveals a wide range of phenomena such as cultural changes determined by communication technologies, diffusion of cultural elements through globalization of media production, practice of commercialization and co-modification of media culture, privatization of the public sector in the area of mass media, industrialization of culture, entertainment, consumption and recycling of media culture, internationalization of production and distribution, cultural imperialism, unification, standardization, homogenization, hybridization, Americanization or creolization of culture or cultural syncretism, etc.

S. P. Huntington in the context with phenomenon of so called culture Americanization and cultural imperialism points to the role of American universal popular culture. It has traits of consumable goods and it is spread via media. He sees the USA in the role of a leader within the audio-visual culture production and attributes a great importance to it. The Americans have supremacy over the world cinematography, television and video production. Eighty out of one hundred most often seen films in 1993 came from America. The same can be stated about collecting and broadcasting news on the global level. This fact according to Huntington indicates the universal human interest in love, sex, violence, mystery, heroism, wealth and the skill of American commercial companies to make use of this interest for their own benefits. The term 'Americanization of culture' denotes the penetration processes of media production of American provenance into the whole world. Mainly after WW II the USA thanks to the financial strategy (low prices for quantity of television programmes, filmy, but also novels, etc.) penetrated various domestic markets and became dominant within production, profits and influence. According to Ľ. Čábyová these programmes bring 'superficial entertainment only suitable for an average viewer. Neither do they represent a sociological probe into a society. The reason for their existence is simple – commercial use.'

The first consequence of other cultures´ elements penetration is their limitless adoption, opening to media cultural imperialism result of which is the acceptance of cultural reality bearing the attributes of transcultural overlaps. It presents a variety of various forms and diverse forms of cultural demonstrations bearing the seal of being stereotyped and homogenous. They originate by synthesis of various elements and pose into unitary uniformity/uniformities favourite across all age groups, mostly younger ones. H. Schiller points to the consequences of such American model of media production and its 'electronic invasion' mainly into the third world countries. This invasion has a potential to destroy local traditions and cultural heritage of less developed countries by flood of television programmes and other media products. Programmes are overloaded with the values of consumer

society, the makers submit to the needs of producers who support their production through the sale of advertisements. As soon as a country accepts commercial model of broadcasting it is immediately drawn into the process of cultural transformation to dependence in which the values of consumer society rule over traditional motivations and alternative value patterns. In this process the individual are more and more pulled into the global system of production of mediated contents and messages. The origins of value patterns included in media contents and messages can be most often found in American production. As standing in opposition to principles and ways of cultural imperialism it is possible to define radical antagonistic attitudes. The basis for cultural antagonism is the a priori rejection of all what is unknown, foreign or non-traditional. It radicalizes on two levels. The first one is the resistance against arrogance and ignorance of media imperialism which damns and underestimates all forms of misunderstanding. The second level is the non-acceptance of forms, contents and messages because of their decaying and destroying effects on original cultures. These attitudes can be found mainly in cultures which prevent secularization by all means. It has been connected with the export of western values and western way of living. J. Thompson points out the revival and programme reinforcement of cultural traditions and traditional religions in the last decades which comes into existence as a result of reaction to globalization consequences and more offensive impact of media. Thanks to the use of their contents and messages the recipients deform and re-evaluate original values, models and visions much to the dislike of traditionalists. According to E. Farkašová the substance of refusing the world-wide spread unified culture and the substance of offensive counter pressure against cultural aggression must be brought into connection with gradual awakening of individual cultures. This is seen in ostentatious manifestation return to original domestic traditions and in emphasizing the independence of cultural topos as the most important value and also in appreciating of one´s own history and historic memory or own religion.

The third way of reaction is conciliatory and creative even in the relation to apparent attempts of creators to manipulate or influence the recipients in any other way. According to J. Laluhová the effect of manipulation and programme influence might be smaller 'the higher the level of knowing the economic background, political influence and other factors influencing the quality and nature of broadcasted programme will be.' This is one of the reasons why the clarity of previous two alternatives is questioned. The conscious and creative approach of individuals to offered culture and significant influence of domestic, socio-cultural environment is taken for granted. It re-evaluates contents and messages of foreign cultures. J. B. Thompson stresses that they adapt them to their everyday life and use different sources in order to give them meaning, reasons and make them part of their lives. In this process of appropriating the product they often transform it according to their cultural needs. The verity and relevance of this variant has been supported by the researches of T. Liebes and E. Katz. In the 80s of the last century they made research on how the known TV series Dallas was received among different ethnic groups in Israel and they compared their reactions to the reactions in the USA and Japan. They noticed system differences in the TV series interpretation. While the group of Israeli Arabs and Moroccan Jews stressed the importance of family relationships for the proper hierarchy working in the family, the

group of Russian emigrants assessed the series critically. It was also critically received by members of Kibbutz and Americans. However, the interpreted it form the psychological aspect as a never-ending story full of interpersonal relationships and intrigues. Individual characters were perceived in their role mission – as creators and producers of manipulated film roles actors.

Conclusion

There is no doubt that for analysis of socio-cultural environment it is important to be able to asses given phenomena in a complex manner, i. e. 'think thoroughly about the information a man acquires in different ways.' R. Holton analyses and interprets reactions to globalization and glocalization tendencies and multicultural communication from this position. He comes to conclusions according to which three new important directions have been created in current socio-cultural systems. The first directions denotes the irreversible process of homogenization in which the rational standardization and homogenization prevails. In this case the evident attempt of strong economic interests of multinational corporations to create and rule global markets is visible. The second significant trend is the ostentatious resistance to global culture in its standardized cultural forms. This fact relates to strong tendency of individuals and groups to indentify themselves with specific locations and their cultural possibilities. It also relates to the power of national identity which does not necessarily have to be demonstrated in nationalistic forms. The third direction is the development of intercultural fusions or hybrids, which combine elements from different sources, e.g. in case of modern popular culture 'world music' or syncretistic fashion or life styles, film thrillers, series, etc. These grounds also prove that the consequences of globalization and glocalization strategies in the context of multicultural communication and acculturation processes determined by multinational media production are diverse reactions. They are demonstrated in changes of cultural topos of individual national societies formed by the attacks of media production or the opposite, in its a priori refusal and strengthening or constant confirming of original traditional cultural elements.